

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7  
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.  
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-iej w południe

## 15

GRÓZNY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Najlepszy smak i tytuł w glizach  
(zwijkach) do papierosów

### ALTESSE

#### MOKKA-PELNOWATKI

które są wykonane z najdelikatniejszych włókien roślinnych przy pomocy najnowszych zdobyczy techniki i higieny. Pełny wkład waty hygr. „Santo“ wchłania ponad 90 proc. nikotyny.

## Nowa misja Papena

Paryż, 25. 11. PAT. „Matin“ zamieszcza pogłoskę, jakoby obecny poseł Rzeszy w Wiedniu v. Papen, którego misja doprowadzona została do szczęśliwego zakończenia i zawarcia układu niemiecko-austriackiego, miał być wkrótce mianowany ministrem wyznań. Papen na nowym stanowisku miałby za zadanie doprowadzenie

do odprężenia między państwem a kościołem katolickim i kościołami protestanckimi.

Bombaj, 25. 11. PAT. Sąd w Bellary skazał na śmierć niejakiego Cennama Gowder za zamordowanie burmistrza miasta Adoni. Skazaniec przed egzekucją ofiarował cały swój majątek wartości 30.000 zł. na cele dobroczynne.

# Zamknięcie Uniwersytetu warszawskiego

## Młodzież blokująca gmach Uniwersytetu nie jest uważana za studentów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Sytuacja na Uniwersytecie w dniu dzisiejszym uległa o tyle zmianie, że w ciągu dnia opuszczały stopniowo Uniwersytet studentki, tak, że z 700 osób, które zajęły 2 dni temu gmach Uniwersytetu, pozostało na placu „boju“ jeszcze 180—200 studentów.

O godz. 2.45 po południu rektor Uniwersytetu J. P. w Warszawie Antoniewicz zwrócił się do strajkującej młodzieży z następującym wezwaniem:

„Wzywam młodzież akademicką, zajmującą gmach audytorialny Uniwersytetu J. P. do opuszczenia terenu Uniwersytetu do godz. 6 dnia 25 listopada 1936 w przeciwnym razie decyzją ministra WR i OP Uniwersytet zostanie zamknięty na mocy art. 42 ustawy o szkolnictwie akademickim, gmach i teren uniwersytecki zostanie opróżniony, a win-

ni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa“.

Artykuł 42 ustawy o szkolnictwie akademickim mówi m. in.: „W razie powstania okoliczności, uniemożliwiających normalny tok pracy w szkołach, zarządzone może być czasowe zawieszenie wykładów, ćwiczeń, lub czynności, lub też zamknięcie szkoły oraz, jeżeli inne środki zapobiegawcze zawiodą, ministerstwo WR i OP może zarządzić czasowe zamknięcie szkół w całości lub częściowo. Z decyzją taką może być połączone zarządzenie nowych wpisów po otwarciu przez ministra szkół względnie ich części.“

Po ogłoszeniu tego rozporządzenia większa ilość policji otoczyła ze wszystkich stron gmach Uniwersytetu, czekając na dalsze zarządzenia władz akademickich. Nie jest bowiem wykluczone, że lada chwila nastąpi całkowite opróżnienie gmachu.

Warszawa, 25. 11. (Sin.) O godz. 18 min. WR i OP wystosował do rektora prof. Antoniewicza następujący telefonogram: „Do Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu im. Marszałka Piłsudskiego:

Na podstawie art. 42 ust. 4 ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 zarządzam czasowe zamknięcie Uniwersytetu w Warszawie.“

W związku z tym wydał rektor następującą odezwę: „Do młodzieży W związku z zarządzeniem p. ministra oświaty zawiadamiam, że 25 listopada od godz. 18.15 młodzież zamknięta w gmachu Uniwersytetu, przestaje być uważana za studentów Uniwersytetu“.

Po godz. 18.15 teren przylegający do Uniwersytetu został oczyszczony całkowicie z publiczności. Policja zamknęła chodniki po jednej i drugiej stronie ulicy.

## „Komunizm, faszyzm i narodowy socjalizm stanowią groźbę dla wolności i pokoju“

Nowy Jork, 25. 11. PAT. Kongres amerykańskiej federacji pracy, zgromadzony w Tampa (na Florydzie), uchwalił następującą rezolucję: „Komunizm, faszyzm i narodowy socjalizm stanowią groźbę dla wolności ludzkości i pokoju. Wzywamy wszystkie organizacje pracownicze w Stanach Zjednoczonych do walki z tymi doktrynami wszelkimi środkami“.

### Rexiści korzystają z radiostacji rzymskiej

Bruksela, 25. 11. PAT. Dnia 24 bm. na meetingu w Mons przywódca rexiistów Degrelle o-

świadczył, że niebawem reksiści będą przemawiać przez radio, gdyż stacja rzymska oddała do ich dyspozycji swój mikrofon raz na tydzień. Partia „Rex“ prosiła belgijskiego ministra poczt i telegrafów o udzielenie jej prawa przemawiania przez radio, lecz prośbę tę odrzucono. Gazeta „20 siecle“ domaga się protestu rządu belgijskiego w Rzymie z powodu dopuszczenia „rexiistów“ do radia rzymskiego.

Bruksela, 25. 11. PAT. O ile wiadomość o tym, że rząd włoski udzielił partii „Rex“ prawa przemawiania przez radio włoskie potwierdzi się, rząd belgijski złoży w Rzymie energiczny protest w tej sprawie.

### Umowa niemiecko-japońska przeciw niebezpieczeństwu komunizmu

Berlin, 25. 11. PAT. Dnia 25 bm. została podpisana umowa niemiecko-japońska o wzajemnej obronie kulturalnej przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu na świecie.

### Przeciw zatrudnianiu komunistów

Mor. Ostrawa, 25. 11. PAT. W odpowiedzi na interpelację posłów komunistycznych w sprawie przyjmowania komunistów na koleje czeskosłowackie, minister komunikacji oświadczył, iż ze względu na ważność kolei dla obrony państwa, komuniści czescy nie mogą być przyjmowani do szeregów pracowników kolejowych.

Czeska prasa narodowo-demokratyczna domaga się nadto usunięcia żywiół komunistycznych z kopalń, fabryk i hut, oraz wszystkich przedsiębiorstw państwowych w Czechosłowacji.

### O zerwaniu polityką nieinterwencji

Paryż, 25. 11. PAT. W „L'Humanite“ ogłoszono dziś list partii komunistycznej do przywódców partii socjalistycznej z propozycją, aby na dzisiejszym posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych izby deputowanych komuniści wraz z socjalistami przedłożyli rezolucję, żądającą od rządu podjęcia natychmiast akcji międzynarodowej, celem przywrócenia swobodnego handlu z rządem hiszpańskim.

**BONZURKI** 9.80  
CIEPŁE 12.50  
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

# „Musi być pod słońcem miejsce, w którym by Żydzi mieli możliwość żyć tak, jak chcą sami“

## Prof. Weizmann przed Komisją Królewską

Jerozolima, 25. 11. ŻAT. Dziś na trzecim z kolei publicznym posiedzeniu Komisji Królewskiej, dłuższe oświadczenie złożył prezydent Agencji Żydowskiej i Światowej Organizacji Syjonistycznej dr Weizmann.

Na wstępie dr Weizmann charakteryzuje stosunki w łonie społeczeństwa żydowskiego oraz stosunek Żydów do oficjalnych organizacji żydowskich, po czym przechodzi do omawiania sytuacji Żydów na całym świecie. Dr Weizmann porównuje sytuację obecną do sytuacji sprzed 20-tu lat. Wówczas emigranci żydowscy mogli znaleźć schronienie w Ameryce. Dziś wrota wszystkich krajów są zamknięte na siedem spustów. Sytuacja przeszła trzymilionowej ludności żydowskiej w Polsce najlepiej była scharakteryzowana przez polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, którego wynurzenia dają się streścić w twierdzeniu, że w Polsce jest o dwa miliony Żydów za dużo. Główną przyczyną, dla której sytuacja ludności żydowskiej w Polsce jest tak skomplikowana, jest stan rolnictwa w Polsce. Stan ten powoduje, że wielkie masy chłopstwa polskiego udają się do miasta, aby współzawodniczyć z handlem żydowskim.

Tragedia Żydów w Niemczech — zaznacza dr Weizmann — jest większą od tragedii ludności żydowskiej w Polsce. My Żydzi — kontynuuje dr Weizmann — jesteśmy dość silni, aby zachować naszą osobowość i odcębność narodową. Cóż nam jednak po tym, skoro nie ma miejsca na całym świecie, gdzie byśmy byli większością, skoro wszędzie jak świat wielki i szeroki, jesteśmy tylko w mniejszości. Musi być pod słońcem jedno miejsce, w którym by Żydzi mieli możliwość żyć tak, jak chcą sami.

Po pięciominutowej przerwie, spowodowanej zmęczeniem dra Weizmanna, kontynuuje on swe oświadczenie: Niektórzy twierdzą, że wzrost nacjonalizmu arabskiego spowodował obecną sytuację w Palestynie i ostatnie rozruchy. Urawdą jest jednak, że niewielu spośród obecnych przywódców arabskich ma prawo przemawiać w imieniu narodu arabskiego. Jednym z przywódców arabskich, któremu prawo to niewątpliwie przysługuje, był król Fajzal. W swoim czasie przedstawiłem mu plany i dążenia żydowskie. Zrozumiał on wówczas sytuację i dotąd byliśmy przyjaciółmi.

Król Fajzal zawarł ze mną układ przyjaźni.

Był to w r. 1919. Wartość moralna tego układu jest po dziś dzień niezmięszona. Do uskutecznienia tego układu przyczynił się wiele płk. Lawrence, jeden z najgorliwszych i najbardziej oddanych przyjaciół Arabów. Być może, że przychodziliśmy do tego kraju jako obcy, ale jako ludzie, którzy chcą dokonać głównej pracy. Ręka nasza jeszcze teraz jest wyciągnięta do zgody, lecz niestety nie znajdujemy odpowiedzi. Jeżeli Komisja Królewska poda drogę i możliwości przyjaźni żydowsko-arabskiej, zawsze gotowi będziemy współpracować.

Dr Weizmann omawia następnie różne sprawy praktyczne jak: kolonizację i emigrację ze stanowiska żydowskiego. Mówiąc o sprawie emigracji, dr Weizmann zaznacza: Żydzi zgadzają się na stosowanie zasady zdolności absorpcyjnej kraju pod względem gospodarczym, lecz zasada ta winna znaleźć słuszne zastosowanie i

gdy Żyd przybywa do Palestyny, niech on nie znajdzie bram zamkniętych,

lecz niech się znajdzie w takiej sytuacji, jak Belgijczyk lub Anglik, powracający do swej ojczyzny. Arabowie uskarżają się, lecz przecież oni najbardziej zyskali na wojnie światowej. Dla nich wynik wojny był pomyślniejszy, niż dla jakiegokolwiek innego narodu. Arabowie posiadają obecnie 5 państw, ale nawet tym nie są zadowoleni. Więc któż ma być zadowolony? Przybyliśmy do tego małego kraju, ożywiłi najlepszą wolą kontynuowania dawnej tradycji pracy, pracy dla dobra powszechnego. Istniejąca dawna tradycja współpracy żydowsko-arabskiej. Współpraca ta w odnośnym okresie historycznym dała piękne wyniki i była rdzeniem pokojowej kultury dawnej Hiszpanii. Niewątpliwie są jeszcze drogi i możliwości odnowienia tej tradycji i można jeszcze doprowadzić do wzajemnej współpracy żydowsko-arabskiej.

Doniosłe to oświadczenie złożył dr Weizmann w sprawie Transjordanii: Gdy Deklaracja Balfoura została proklamowana w r. 1917, jeszcze przez całe 5 lat do r. 1922 Transjordanii była nasza.

Cisjordanie i Transjordanie zapewniona nam jako teren kolonizacji żydowskiej i Żydowskiej Siedziby Narodowej.

i dopiero ze względów, które są znane jedynie sir Herbertowi Samuelowi, Transjordanie oderwano od Palestyny Zachodniej. (Jak wiadomo, Biała Księga Churchilla z r. 1922, która interpretowała mandat, i zwięzła teren Żydowskiej Siedziby Narodowej, wydana została za czasów rządów Wysokiego Komisarza Samuela). Oświadczam, zakończył dr Weizman tę część swoich zeznań, że powinniście rozpatrzyć istniejące możliwości rozwoju Transjordanii.

Kontynuując wyjaśnienia przed Komisją Królewską dr Weizmann omówił

znaczenie deklaracji Balfoura dla narodu żydowskiego.

Deklaracja Balfoura — oświadcza dr Weizmann — uważana jest przez naród żydowski jako magnacharta. Deklaracja Balfoura oznacza, że Siedziba narodu żydowskiego ma być odbudowana, że naród żydowski ma być wyzwolony, że należy coś uczynić, aby uzyskać siedzibę dla narodu, który jest przesładowany, dręczony, który nie może zaznać spokoju. Gdy Deklaracja Balfoura została nadana, oświadczone, że chodzi o ubogich Żydów, gdyż Żydzi zamożni sami sobie dadzą radę. Zamożni Żydzi byli jednak przeciwni tej Deklaracji. Gdy została ona nadana zostały nawet w tej sprawie wysłane memoriały do amerykańskiego sekretarza stanu Lansinga. Po proklamowaniu Deklaracji Balfoura zapytano co oznacza nacjonalizm żydowski i żądania żydowskie do odbudowy Palestyny. Odpowiedziałem:

Palestyna ma się stać tak żydowską, jak Anglia jest angielską.

Nie oznacza to jednak, abyśmy chcieli w jakimkolwiek sensie uszczuplać prawa nie-Żydów zamieszkałych w Palestynie. Proszę Was, Pano wie, abyście szukali, badali i rozważali czy uczyniliśmy cośkolwiek, co stanowiłoby krzywdę dla kogokolwiek w Palestynie.

W obliczu Boga i całego świata mówię — nie!

Nigdy nic złego nie uczyniliśmy. Chcę powiedzieć jeszcze więcej, Żydzi uczynili wiele do-

## SŁOWA OZJASZA THONA

Wiadomo — bakcyl reakcji jeszcze nie został odkryty. Ale on chyba napewno istnieje. Świadczy o tym choćby zadziwiający fakt, że ta choroba wybuchła odrazu w wielu krajach europejskich niby niebezpieczna zaraza, a niemal wolnym okiem się widzi, jak przenosi się z kraju na kraj, nieraz poprzez dużą odległość. Prawda — są kraje, których się ta zaraza nie czepia. Widocznie są przeciw temu niebezpiecznemu bakcylovi zimunizowane, jak się to przecież dosyć często u ludzi pojedynczych także zdarza. Ażeby analogię już do samego końca utrzymać można powiedzieć, że w tym wypadku izolacja doskonale chroni. Anglia ma szczęście być o tyle odosobniona, że może się nieraz od niebezpiecznego zakażenia uchronić. Może dlatego ustrzegła się przed kontynentalną zarazą reakcji. Francja jednak jakoś jej uległa i była na drodze do zachorowania. Ale ją Bóg błogosławił taką zgrabnością, że potrafi ona co najniżej osłabić, jeśli już nie całkowicie udaremnić, przykry atak.

R. 1934.

brego w Palestynie również dla nie-Żydów. Jestem szczery, przyznając, że to nie jest celem dla którego przybyliśmy do Palestyny i nie dla nich przybyliśmy odbudować kraj zniszczony, lecz wiele uczyniliśmy też pośrednio dla innych, właśnie dla arabskich mieszkańców tego kraju. Chciałbym, aby Komisja Królewska wiedziała cośmy już dokonali. Dokonali zaś tego Żydzi ubodzy, Żydzi, którzy przybyli bez pieniędzy. Żydostwo rosyjskie rozpoczęło odbudowę Palestyny i obecnie to czyni. Bogaci Żydzi, jak Rotszyldowie i inni, byli przeciwni naszej pracy i właśnie

groszami biednych Żydów ich krwią i potem, ich wysiłkiem i energią odbudowaliśmy zrujnowany i pustynny kraj.

Z czystym sumieniem i dumą możemy oświadczyć, że po 15 latach żydowskiej pracy uczyniliśmy wiele dobrego dla kraju i nie tylko dla siebie. Są tacy, którzy twierdzą, że 400.000 dunamów ziemi jaką Keren Kajemeth ma do swojej dyspozycji wystarczy, więcej już ziemi dla Żydów nie trzeba, lecz jeden jedyny majątek ziemski w Kanadzie lub innym kraju jest większy aniżeli cały stan posiadania Keren Kajemethu. Mówiono mi, że wszystkie dobre grunta w kraju są w posiadaniu Żydów, Żydzi zagarnęli ziemię najżyźniejszą, ja twierdzę — t e r a z są to grunta dobre i żyzne.

Przed tym jednak były złe, podobnie jak inne obszary, które rozprószone są po całym kraju. W r. 1919 oświadczyli nam urzędnicy palestyńscy: nie ma już więcej ziemi w Palestynie, która mogłaby się nadawać na kolonizację, pozostałe jedynie nieużytki i piaski, ale właśnie na tych piaskach został zbudowany Tel Awiw.

Jerozolima, 25. 11. (ŻAT) W komunikacie oficjalnym, jaki Komisja królewska wydała wczoraj wieczór powiedziane jest, że dyrektor departamentu rolnego p. Andrews podczas wczorajszych zeznań zakomunikował jeszcze, iż otrzymał 3271 podań od tzw. zdeklasowanych, wypartych Arabów. Rząd osiedlił na nowych gruntach 664 Arabów, zaś 317 podań jest jeszcze w załatwieniu. Pozostałe podania będą rozważone później.

## Więści z frontu

Madryt, 25. 11. PAT. Rada obrony Madrytu komunikuje, że na wszystkich odcinkach frontu madryckiego dochodziło w ciągu dnia wczorajszego do starć między oddziałami piechoty oraz toczyły się pojedynki artyleryjskie. W kilku miejscach wojska rządowe osiągnęły korzyści taktyczne i umocniły swe dotychczasowe pozycje. Nieprzyjaciół usiłował parokrotnie skierować posiłki do budynków miasta uniwersyteckiego, zajętych jeszcze przez oddziały powstańców, lecz wojska rządowe przeszkodziły temu ogniem artylerii i karabinów maszynowych.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj rano powstańcy ponawiali parokrotnie ataki lotnicze, które nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

## Niemiecka centrala szpiegowska w Kartagenie

Madryt, 25. 11. PAT. Z Kartageny donoszą, że policja wykryła tam rozgałęzioną organizację szpiegowską, znajdującą się w kontakcie z partią narodowo-socjalistyczną. W lokalu konsulatu niemieckiego znaleziono poza tym skład literatury propagandowej. Wobec zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, lokale kolegium niemieckiego i konsulatu niemieckiego oddano do rozporządzenia gwardii cywilnej i delegata rządu madryckiego.

# Motywy wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie zająć w Przytyku

## Leska, Kirszenwajg i Frydman zasądzeni za zabójstwo w stanie silnego podniecenia

W motywach wyroku w sprawie przytyckiej Sąd Apelacyjny w Lublinie wyjaśnił, iż zgodny jest z Sądem okręgowym w Radomiu, że bojkot antyżydowski był prologiem następnych wydarzeń. Żydzi przeciwstawili się naporowi chłopów w miasteczkach i w ten sposób powstał nastrój silnie naprężony.

Sąd stwierdza, że zajęcia rozpoczęły się w związku z aresztowaniem Józefa Strzałko wskiego, który nie chciał wykonać rozkazu posterunkowego i nie pozwolił się aresztować. Sąd w dalszym ciągu stwierdza, że w całym szeregu miejsc, szczególnie na jarmarku, na ul. Warszawskiej, na Zachęcie i na targu końskim zaczęły się zbierać wieki sze grupy zarówno chrześcijan jak i Żydów tworząc zbiegowisko.

Co się tyczy

*Chila Szulima Leski,*

Sąd stwierdza, że Leska przyznał się, że trzykrotnie strzelał z okna swego mieszkania. Prawda, iż wyjaśnił on, iż strzelał na postrach. Fakt oddania strzałów nie podlega więc żadnej wątpliwości, pozostaje jedynie do ustalenia, czy strzelał on do tłumu czy w powietrze. Na podstawie zeznań świadków Sąd doszedł do przekonania, że Leska strzelał do tłumu.

Sąd Apelacyjny odrzuca możliwość obrony koniecznej, ponieważ Lesce nic nie groziło, nikt na niego nie miał zamiaru dokonać napadu, a jednak strzelał wówczas, kiedy kamienie były już wrzucone do jego mieszkania. Jako dowód, że nie miał powodu do obawy jest to, iż miał odwagę wychylić z okna głowę i strzelać. Niebezpieczeństwo groziło mu wówczas, kiedy policja zagroziła mu strzelaniem do niego z karabinów. Mimo, że w pierwszej instancji Leska nie mówił o samoobronie, Sąd stwierdza, że Leska działał pod wpływem silnego rozstroju, który wystąpił po całym szeregu napadów na stragany żydowskich krawców i dlatego Sąd zmienia kwalifikację zabójstwa z premedytacją, na zabójstwo w stanie silnego podniecenia. Jednak Sąd nie widzi możliwości złagodzenia mu kary. (Zaznaczyć należy, że za zabójstwo z premedytacją przewidziana jest w kodeksie kara od 5 lat do kary śmierci, podczas gdy za t. zw. zabójstwo w afekcie (art. 225 par. 2 k. k.), kara wynosi od 6 miesięcy do maksymalnie 10 lat więzienia. — Red.)

Również i Luzer Kirszenwajg działał w stanie silnego podniecenia, co było uzasadnione ogólnym nastrojem w Przytyku, a jednak Kirszenwajgowi kara nie może być zmniejszona, gdyż nie okazał on żadnych do wodów skruchy. Posługiwał się bronią i strzelał niejednokrotnie, ale przypadkowo ofiarą tych strzałów padła tylko jedna osoba. Kirszenwajg zostaje uwolniony z zarzu tu zranienia Popiela i Regulskiej.

Icchok Frydman oskarżony jest o dwa przestępstwa: o udział w rozruchu i usiłowanie morderstwa. Również on działał w stanie silnego podniecenia. Ale i w stosunku do niego odrzuca Sąd, że działał w obronie koniecznej. Jego tłumaczenie, że stanął w obronie Żydówki, napadniętej przez chłopca, zostaje obalone, ponieważ świadkowie stwierdzili, że wspomniany chłop nie posiadał broni, nie zamierzał nikogo atakować i nikomu nie groził. I Frydmanowi kara nie może być złagodzona, albowiem nie przyznał się i nie dał dowodów skruchy. Natomiast za udział w rozruchu podwyższono mu karę o pół roku.

W sprawie oskarżonych Feldberga i Haberberga, Sąd wziął pod uwagę ich podeszły wiek i to, że są to poważni ludzie, i dlatego, że oni sami uprzednio interweniowali

u władz, mimo to wzięli udział w zajęciach co stwierdzili świadkowie. Również oni nie wykazali skruchy, byli uzbrojeni, i w bójkach wykazali wielką agresywność i dlatego kara im została podwyższona.

Sąd uzasadnia dalej winę w stosunku do pozostałych oskarżonych.

Odnosnie do morderców bł. p. Minkowskich, Sąd jest zdania, że można dać wiarę jedynie częściowo zeznaniom sierot Minkowskich, Herszka i Gawrysia, którzy składali zeznania w pierwsiastkowym śledztwie. Wówczas widzieli oni stojąc przy oknie tych czterech oskarżonych chrześcijan: Frąckiewiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego, ale wówczas żaden z Minkowskich nie zeznał, że widzieli jakoby ci chrześcijanie mieli mordować. Późniejsze ich zeznania, złożone przed Sądem Okręgowym w Radomiu, mogły być następstwem przywidzeń. I dlatego oskarżeni chrześcijanie zostali skazani jedynie za udział w rozruchach, w czasie których kilka osób padło śmiertelnie rannych, natomiast zostają niewinni z zarzutu zamordowania bł. p. Minkowskich.

Trzej chrześcijanie, Wierzbicki, Gospo-



Grzyści gruntownie i nie narusza emalii

**Odol**  
PASTA DO ZĘBÓW

darczyk i Świeżak, niewinni przez Sąd okręgowy w Radomiu, zostali przez Sąd Apelacyjny skazani po 8 miesiący więzienia każdy. Wina ich została stwierdzona przez cały szereg świadków Żydów, którym Sąd okręgowy nie dał wiary, lecz Sąd Apelacyjny uwierzył im, wyjaśniając, iż niewinnie nie tych trzech oskarżonych było błędem.

Sąd odrzuca całkowicie koncepcje obrońców Landaua i Berensona, że była to obrona konieczna mas. Koncepcja ta jest prawnie niczym nie uzasadniona.

Podwyższone zostały głównie kary za łączne przestępstwa.

Sąd doszedł do przekonania, że w tym stanie rzeczy nie uważa za możliwe zawieszenia kary żadnemu z oskarżonych, a to z powodu tragicznych skutków, jakie pociągnęły za sobą wypadki przytyckie.

Sąd nie uważa również za możliwe utrzymanie w mocy małych kar, i dlatego wszystkim kary podwyższył.

## Gdyby wojna jutro wybuchła - Polska stanęłaby po stronie Francji

### Ciekawy komentarz francuski do ostatniej mowy Edena

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Paryż, 25. 11. (J) Ostatnia mowa Edena wywołała — jak już prasa doniosła — żywe zdowolenie w francuskich kolach politycznych. Podkreślają tu szczególnie, że jeśli Eden mógł z takim przemówieniem wystąpić, to przypisać to należy znamiennej ewolucji poglądów, jaka nastąpiła w całym Imperium brytyjskim. Angielska opozycja socjalistyczna stała się w tej mierze antyhitlerowską, że zbliża się pod tym względem do starych konserwatystów, zdających sobie doskonale sprawę z groźby niemieckiego niebezpieczeństwa. Dominia angielskie interesują się obecnie żywo problemami polityki europejskiej, szczególnie ze względu na to, iż obawiają się skutków porozumienia Niemiec

z groźnym rywalem dominiów, Japonią. Cała Anglia rozważa z niepokojem możliwość rozpoczęcia wojny przez Hitlera i dlatego właśnie decyduje się zerwać z zasadą *spendit isolation*.

Mowa Edena była ostrzeżeniem, skierowanym w stronę Niemiec. Gdyby Niemcy mimo wszystko jednak zaatakowały Francję, to Anglia odda jej do pomocy swą marynarkę, swe lotnictwo i swe wojska lądowe.

Być może, że Niemcy się opamiętają. Gdyby jednak wojna jutro wybuchła, wszystko pozwala sądzić, iż Anglia, Polska, Rosja i Mała Ententa znalazłyby się już w pierwszym dniu po stronie Francji.

## Nawrócenie syna Gandhi'ego

Bombaj, 25. 11. PAT. Najstarszy syn Gandhi'ego, Hiralal, który w maju przeszedł na mahometanizm i przyjął imię Abdulla, obecnie powrócił znowu na buddyzm. Hiralal oświadcza, że jego ponowne nawrócenie się zostało spowodowane przez listy matki, która uważała, że syn jej zdradził sprawę induską, przyjmując islam.

## „Jeden z rzadkich czynników optymizmu“

Paryż, 25. 11. PAT. Havas donosi z Londynu: Według informacji prasy, Włochy zakomunikowały formalnie W. Brytanii, że nie dążą do zmiany stanu prawnego przynależności wysp

Balearskich. W kolach londyńskich uważają to oświadczenie włochy za jeden z rzadkich w ostatnich czasach czynników optymizmu.

## Ujęcie szajki przemytników brylantów

Nowy Jork, 25. 11. PAT. Aresztowano w porcie przybyłą na statku „Normandie“ pania Józefinę Weinberg, która usiłowała wwieźć pokryjomu do Stanów Zjednoczonych brylanty wartości 150.000 dolarów. Brylanty zasekwestrowano. Oczekującego na przystani Izaaka Weinberga również aresztowano. W ten sposób policja przytrzymała członków szajki, zajmującej się kontrabandą brylantów między Antwerpią i Nowym Jorkiem.

# INGWA INGWA INGWA

## Odgłosy

### Intryga żydowsko-masońska!

(y). Stała się rzecz straszna! Maszerujący do-  
tąd ręką w rękę od zwycięstwa do zwycięstwa  
bombiarze z O.N.R. i palkarze ze Stronnictwa  
Narodowego pokłócili się nie na żarty i to nie  
o byle co! Wybuchł spór w żydożerczej rodzin-  
ce, ku radości „frontu ludowego, żydów, sanacji  
i masonerii”, a ku głębokiemu oburzeniu  
„A.B.C.”, organu „Związku Narodowego Młodzieży  
Radykalnej”, który biada, że nie sprostował  
bojówek na walne zebranie Bratniej  
Pomocy Uniwersytetu warszawskiego, a tym-  
czasem spotkał się z bojówkami (scil. endec-  
kami). Bojówki na własnym zebraniu, nie dla  
bicia Żydów, socjalistów i masonów, lecz —  
horribile dictu! — dla bratobójczej, wewnątrz-  
no-chuligańskiej wojny domowej! Czy to nie  
wstyd i obraza etyki i moralności? A o co po-  
szło? O to, że wbrew woli endecji, której do-  
stało się na lamach organu młodocianych rra-  
dykalów parę soczystych epitetów, prezesi Brat-  
niej Pomocy poszli na uroczystość wojskową  
(dodajmy od siebie, na uroczystość wręczenia  
bulawy marsz. Śmigłemu-Rydzowi), po otrzy-  
maniu zapewnienia(!), że uroczystość ta będzie  
miała czysto wojskowy charakter. Ale oddajmy  
głos „A.B.C.”, które z tej okazji drapuje siebie  
i swój obóz w tożę wielkich patriotów, aczkol-  
wiek za to uzyskiwanie zapewnienia co do cha-  
rakteru uroczystości dostało mocno po łapach  
na szpaltach organu wojska. „Polski Zbromej”.  
Otóż „A.B.C.”, nazywając endeków pogardliwie  
„starszymi panami”, pisze:

sprawa ta była wygrana przez starszych pa-  
nów, którzy czempredzej ścigając się z sie-  
bie pierzyn, przywdziali jaegerowską bie-  
liznę i ciepłe ubrania, by pójść i polecić dy-  
wersję.

A potem zarzuty pod adresem endecji, że  
nic dotąd nie zrobiła „w walce o zupełne usunię-  
cie wszystkich Żydów nie z uczelni polskich,  
ale w ogóle z Polski”.

Hasło to powinno objąć całą młodzież, co wię-  
cej cały naród. Tu nie wolno poprzestać na  
pustym krzyku. Stronnictwo, które tę taktykę  
od dziesiątka lat stosuje, nie potrafiło nic re-  
alnego i trwałego zrobić. Nie potrafiło nawet  
zdobyć się na prasę niezależną od żydowskich  
biur ogłoszeń. Czy to nie wstyd?

Po tych przykrych „verba veritatis” dowia-  
dujemy się jeszcze, że endecy są zwolennikami  
krzyku w miejsce czynu i, że

związki narodowe młodzieży radykalnej były  
przeciwne blokadzie, którą ni stąd ni zowąd,  
dla celów ubocznych z okazji zebrania Brat-  
niej Pomocy, próbowały ogłosić czynniki nie-  
odpowiedzialne.

Tymi czynnikami, to — endecy, wczorajsi  
sprzymierzeńcy. Dziś coś się w milej rodzinie  
zepsuło i słyszymy groźną zapowiedź (dosłown-  
nie!): „KTO CHCE WOJNY, BĘDZIE JA  
MIAŁ!”

Panicze z „A.B.C.” zapewniają, że pragną  
walki wzajemnych uniknąć (doprawdy, jakże  
lekkomyślnie trwonienie sił w obliczu „donio-  
słych” zadań, jakie czekają pokłócone dziś ar-  
mie bojówkarzy, skoro tylko Żydzi pojawią się  
w wszechnicach), ale nie mają zamiaru „nadsta-  
wiać się na ciosy młodych ludzi, których otu-  
manili starsi panowie”.

Dziwić się tylko wypada, że „A.B.C.” wbrew  
znanemu zmysłowi detektywistycznemu, jakim  
w takich wypadkach zazwyczaj odznaczają się  
„narodowcy”, nie połapało się, że cała wystą-  
pienie endeków jest ukartowaną z góry i świet-  
nie wyreżyserowaną intrygą żydowsko-komu-  
nistyczno-masońską, która tym razem wybrała  
sobie endeków jako narzędzie w walce o za-  
władnięcie światem — via klótnie na terenie  
Bratniaka warszawskiego!

## KUPON ZNIŻKOWY DO KIN

Ważny 26.XI. Wyciąć i przedłożyć do wymiany  
Adria - Atlantic - Swit - Bagatela - Uciecha  
w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59,  
w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20,  
lub w Adm. „N. Dziennika”, Orzeszkowej 7.

# „TYLKO TY”

Najnowszy film wiedeński

Nasz korespondent wiedeński donosi nam o nie-  
zwykłym sukcesie najnowszego filmu austriackiego —  
opereki z muzyką Stolza p. t. „Frauen  
paradies” (polski tytuł „TYLKO TY”).

Premiera filmu odbyła się przed kilku dniami  
w olbrzymim kinie „Busch”. Thumy publiczności  
i prasa przyjęły film z entuzjazmem.

Film wiedeński skorzystał na współpracy emi-  
grantów z Niemiec i wprowadzaniu z powodze-  
niem na ekran nowych twarzy, nowych gwiazd.

Typowym przykładem jest właśnie film „TYLKO  
TY”, w którym debiutuje młodzianka artystka  
Hortensja Raky.

Neue Freie Presse debiutowi tej artystki poświęca  
specjalny artykuł. Dowiadujemy się, że  
Hortensja Raky przed dwoma laty debiutowała  
na deskach teatru z ogromnym powodzeniem. Jed-  
nak... skończyło się na debiucie. Hortensja Raky  
nie występowała więcej w teatrze ku niezadowo-

leniu szerokich rzesz teatralnych. Okazuje się, iż  
marzeniem młodej dziewczyny było zostać artyst-  
ką filmową, a występ na deskach teatralnych  
był niejako generalną próbą i pokazem dla pub-  
liczności i wytwórców filmowych.

Hortensja Raky w filmie „Tylko Ty” odnosi  
rzetelny i zasłużony triumf. Występuje ona zresz-  
tą w otoczeniu znakomych gwiazd filmowych  
jak Ivan Petrowicz, Georg Aleksander, Leo Slezak,  
Annie Rosar, Hans Richter. 2-gą „nową twa-  
rzą” w tym filmie jest młody reżyser M. Rabe-  
nalt, który na tle świetnej muzyki Stolza stworzył  
prawdziwe cacko filmowe. Film jest wesoły, po-  
godny, pełen tempa i werwy — musi też podobać  
się każdej publiczności.

Film „TYLKO TY” ukaże się już w tych  
dniach na ekranach polskich; należy mu wróżyć  
duże powodzenie.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

### Wielki proces fałszerzy dolarów

(Seg.) We środę rozpoczął się przed sądem przy-  
sięgłych w Przemyślu sensacyjny proces prze-  
ciw bandzie fałszerzy dolarów. Na ławie oskar-  
żonych zasiadli Mechel Beck, karany już za podra-  
bianie dwudziestozłotówek i chęć przekupienia ur-  
zędnika, Michał Gorzko, cynkograf, karany za  
podrabianie znaczków opłat sądowych oraz Leib  
Laibach, spedytor. Oskarżeni są oni o fabrykację  
fałszywych banknotów dolarowych. Dnia 20 gru-  
dnia ub. r. nad ranem przeprowadziła policja róż-  
nocześnie rewizję u całej trójki. U Gorzki w mie-  
szkaniu znaleziono wiele materiału obciążającego  
w postaci korespondencji, prowadzonej już to pod  
jego nazwiskiem, już to pod nazwiskiem Laibacha  
z firmami w Lipsku w sprawie dostawy chemika-  
liów, potrzebnych do druku banknotów. Ponadto  
znaleziono w jego mieszkaniu także papier do  
druku banknotów. W czasie rewizji u Laibacha  
znaleziono zakopane w ziemi na dziedzińcu do-  
mu, w którym mieszkał, klisze cynkograficzne,  
wyobrażające podobizny obydwu stron banknotu  
dolarowego. Także w mieszkaniu Becka znalezi-  
ono materiały obciążające. Laibach przyznał się  
na tychmiast do winy i podał, że przed rokiem pro-  
wadził do spółki z Beckiem fabryczkę czekolady.  
Po jakimś czasie spółnicy fabryczkę zlikwidowa-

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie  
każdego zaparcia stolca przez używanie natural-  
nej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zał przez lek.

li, gdyż się nie opłacała. Wkrótce po tem postano-  
wili założyć fabryczkę dolarów. Mechel Beck znał  
z czasu swego pobytu w więzieniu z wyroku sie-  
dmioletniego za fałszowanie banknotów dwudzie-  
stozłotowych Michała Gorzkę, który przez jakiś  
czas siedział razem z nim w jednej celi, skazany  
na półtora roku więzienia za podrabianie znac-  
zków opłat sądowych. Beck skontaktował się prze-  
to z Gorzką i przystąpił do fabrykacji. Aresztowa-  
ny Beck podał, że cała ta historia z dolarami  
została przez niego zainicjowana jedynie dla wy-  
dobycia w oszukańczy sposób pieniędzy od Lai-  
bacha, który przedsiębiorstwo finansował, że do-  
lary były wykonane nieudolnie i nie miał ich  
wcale zamiaru puszczać w obieg i t. p.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęli skła-  
dać swe wyjaśnienia oskarżeni. Rozprawa rozpi-  
sana jest na trzy dni. Trybunałowi przewodniczy  
sso. Ciecierski, wotują sso. dr Rzeszutko i sso.  
Żyweczak, oskarżenie popiera wiceprokurator dr  
Cieszkowicz, obrony oskarżonych podjęli się a-  
dwokaci dr A. Frim i dr L. Grossfeld.

Rozprawa budzi w Przemyślu wielkie zacie-  
kawienie.

### Uniewinnieni po odsiedzeniu kary

Dnia 19 grudnia 1927 r. w wsi Swidry pow.  
szczeczyńskiego, w zagrodzie braci Romotowskich  
wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie  
zabudowania gospodarstwa i całoroczne zbiory. Jak  
wykazało dochodzenie, przyczyną pożaru było  
zbrodnicze podpalenie. Podejrzenia padły na są-  
siada Romotowskich Józefa Gardockiego i jego  
trzech synów. Gardocky toczył z Romotowskimi  
długotrwały spór o ziemię. Na kilka dni przed po-  
żarem w Sądzie Najwyższym zapadł wyrok, przy-  
sądżający ostatecznie, po 20 latach procesu, przed-  
miot sporu na rzecz Romotowskich.

## „DRASTIN-LUBELSKI” CIEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA



DLA DOROSŁYCH  
I DZIECI - DZIAŁA  
SKUTECZNIE  
I KAGODNIE

OBECNIE DO NABYCIA  
TYLKO W POJEDYNCZYCH  
PUDEŁKACH Z NAPISEM  
„DRASTIN-LUBELSKI”  
CENA GR 15

Do sędziego śledczego zgłosili się świadkowie,  
których zeznania przyczyniły się ostatecznie do u-  
znania winy Gardockich za udowodnioną. Sądy  
wszystkich instancji skazały Józefa Gardockiego  
(ojca) na 8 lat więzienia, zaś jego synów na 4 i  
na 2 lata więzienia.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Wymierzo-  
ną karę odsiedzieli.

W czerwcu ub. roku do sędziego śledczego zgło-  
sił się wikariusz z parafii Grabowskiej ks. Jan  
Snarski i złożył rewelacyjne zeznania. Oświadczył  
on sędziemu, że przyszedł spełnić ostatnią wolę  
w przeddzień zmarłego pastucha wioskowego Ze-  
browskiego, głównego świadka oskarżenia, który  
spowiadając się na łożu śmierci wyznał, iż fałszy-  
wie oskarżył Gardockich pod wpływem namowy  
Romotowskich. Ci spili go wodką a ponadto obie-  
cywali kilka morgów gruntu i zagrodę włością-  
ską wzamian za fałszywe zeznania na niekorzyść  
Gardockich i krzywoprzysięstwo. Na skutek tych  
rewelacji Sąd Najwyższy skierował sprawę do po-  
wrotnego rozpoznania.

Sprawa Gardockich znalazła się na wokandzie  
warszawskiego Sądu Apelacyjnego. Jej niezwykło-  
ścią jest to, że oskarżeni, na mocy uprawomocnio-  
nego wyroku odbyli już nałożoną karę. Sąd wydał  
wyrok uniewinniający Gardockich.

### Przeciw zniesieniu sądów przysięgłych

Na odbytym w dniu 21 listopada 1936 zwyczaj-  
nym Walnym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w  
Katowicach został przyjęty do wiadomości przez  
Walne Zgromadzenie wniosek, który domaga się  
nie tylko zaniechania zniesienia sądów przysię-  
głych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, ale  
również ujednostajnienia sądownictwa przez  
wprowadzenie sądów przysięgłych w najkrótszym  
czasie w całej Polsce i zasięgnięcia w tym celu  
opinii społeczeństwa, rozpisanie ankiet i przepro-  
wadzenia dyskusji publicznej, w prasie, w czaso-  
pismach naukowych, na zebraniach i t. d., stwier-  
dzając, że te głosy prasy, które dotąd się odezwały  
w związku z wspomnianymi na wstępie pogłoska-  
mi o zamierzonym jakoby zniesieniu sądów przy-  
sięgłych, wypowiedziały się jednomyślnie za in-  
stytucją sądów przysięgłych.

### Znowu wypadek na stacji w Zabierzowie

Opinia publiczna pozostaje jeszcze pod wra-  
żeniem katastrofy, jaka wydarzyła się przed  
kilku dniami na stacji w Zabierzowie, a znów  
zdarzył się tam wypadek, który na szczęście  
nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.  
Wypadkowi uległ pociąg towarowy nr. 471.  
Podczas przetaczania dwa wagony uległy wyko-  
lejeniu, nie powodując jednak poważniejszych  
szkod.

**PUDRY, KREMY CEDIBA SA MODNE,  
NIEDROGIE, ZDROWE I NIEZAWODNE**

PRZEDRUK WZBRONIONY.

S. L. SCHNEIDERMAN

# Na audiencji u Largo Caballera

Walencja w dzień. -- Worki z piaskiem w śródmieściu. -- „Matki - Hiszpanki!”  
Głowa premiera Caballero. -- Hiszpańscy lotnicy nie chcieli bombardować Madrytu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

WALENCJA, w listopadzie



LARGO CABALLERO

Jak wygląda Walencja w dzień? Przez małe okienko naszej mansardy przedziera się słońce i gwar. Biegne na dół z siedmiu pięter i wpadam na gwarny Plaza Castelar, nazwany ku czci wielkiego republikanina. Znajduje się w samym centrum miasta, obok głównej poczty, magistratu i największych kawiarni. Przed każdym gmachem leżą stosy worków, napchanych piaskiem, — materiał do budowania barykad. Walencja uczy się na przykładzie Madrytu, i w ostatnich tygodniach, gdy niebezpieczeństwo zaczęło bezpośrednio zagrażać stolicy, Walencja przystąpiła do organizowania obrony.

Ruch uliczny panuje tu jeszcze bardziej ożywiony niż w Barcelonie. Gęsto zaludnione półmilionowe miasto przyjęło w ostatnich tygodniach około 60 tysięcy emigrantów, którzy zapelnili: znacjonalizowane hotele i wszystkie kawiarnie, gdzie trudno teraz o wolny stolik. W mieście jest dużo eleganckich sklepów. Nie trzeba zapominać, że Walencja należała do najbogatszych dzielnic Hiszpanii i bogactwo odczuwa się tu na każdym kroku. Domy, kawiarnie; gmachy publiczne urządzone są rozrzutnie, z wielkim przepychem, i noszą na sobie patynę zamożności, która od lat zapuściła tu głębokie korzenie.

Zapominam o ciężkim wrażeniu, jakie wywarło na mnie to miasto wczoraj, w świetle nielicznych, niebieskich latarni. We wszystkich zakątkach wre aktywna praca. Ruch samochodowy jest znacznie żywszy, niż w pół-

toramilionowej Barcelonie, a plakaty mają w sobie więcej ekspresji i są bardziej krzykliwe. Tu czuje się już bliskość Madrytu i nerwowo bije puls wojny.

„Matki — Hiszpanki!”

Uczyńcie wszystko, by wasi synowie czym prędzej znaleźli się na polu walki Kobiety! Wokoło Madrytu toczy się decydująca bitwa przeciw faszystom. Przyjmujcie do waszych domów kobiety i dzieci walczących milicjantów”

Obok tej odezwy antyfaszystowskiego komitetu kobiet wisi ogromny plakat, wyobrażający głowę Largo Caballera między dwoma karabinami trzymanymi w mocnych, kościstych dłoniach. Głowa premiera jest jasno czerwona, a karabiny i dłonie mają cieniowany kolor ciemno - brunatny. Plakat jest źle wykonany graficznie, a portret potraktowany jak cezariańska, kamienna maska.

Po kilku godzinach z przyjemnością stwierdziłem, że ta interpretacja portretu Caballera była z gruntu fałszywa.

## U PREMIERA LARGO CABALLERO.

Hiszpański premier nie udziela wywiadów i nie przyjmuje dziennikarzy. Tym większym wydarzeniem był fakt, że Caballero zrobił tym razem wyjątek i zdecydował się złożyć osobiście oświadczenie wobec korespondentów zagranicznych, którzy zjechali się dziś do Walencji ze wszystkich frontów i ośrodków Hiszpanii.

Trzydziestu kilku dziennikarzy zebrało się w obszernym salonie Prezydium Rady Ministrów. Szczególnie licznie reprezentowana była prasa francuska, zaproszona przez rząd kataloński do zwiedzenia kraju. Wielkie dzienniki paryskie nie przysłały jednak ani jednego wybitnego dziennikarza, a komisarz spraw propagandy, Miravites, usiłuje ukryć swe rozczarowanie. Niektórzy z pośród tych dziennikarzy przypominają znane typy studentów z Quartier Latin. Przed kilku dniami odbyłem w ich towarzystwie wycieczkę do wielkiej fabryki szampana i przez całą drogę miałem bezplatny koncert najwulgarniejszych piosenek kabaretowych...

Caballero jest chwilowo zajęty na konferencji i w salonie zostaje z nami hiszpański minister spraw zagranicznych, Alvarez del Vayo, który niedawno porzucił zawód dziennikarski; czuje się swobodnie w towarzystwie swych niedawnych kolegów, nie starając się bynajmniej o zachowanie dystansu między nimi a sobą. Rogowe okulary nosi nieco opuszczone na spiczasty nos i w uśmiechu ukazują często górne zęby.

Wreszcie otwierają się drzwi z przyległego gabinetu. Ukazuje się w nich mężczyzna w wojskowym mundurze, z kokardą na piersi, i zaprasza nas do wnętrza.

Przed nami stoi sześćdziesięcioletni mężczyzna średniego wzrostu, o ostrych rysach twarzy; rzadkich, siwych włosach na głowie. Czyżby miał to być prototyp cezariańskiego portretu na plakacie? Na twarzy Caballera trudno dopatrzeć się wielkiego zachwyty z okazji tej wizyty dziennikarskiej. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Obok premiera stoi jego gomość z komiczną żółtą bródką i czarnym monoklem w oku. Dziwaczne pytania tego korespondenta wielkiego dziennika paryskiego wywołują na twarzy premiera dyskretny



uśmiech, a mniej dyskretny na twarzach dalej stojących dziennikarzy.

## „DOPIERO ZACZYNAJEMY WOJNĘ...”

Pytania stawiane są po francusku, a Caballero odpowiada po hiszpańsku.

— Madryt nie upadnie, gdyż ludność cywilna stolicy i cały lud hiszpański będą stawiać zdecydowany opór. Madryt ma dla nas jedynie znaczenie moralne, gdyż z punktu widzenia wojskowo - strategicznego stolica nie przedstawia dla nas szczególnych wartości i gdyby nawet Madryt upadł, będziemy nadal prowadzić naszą walkę. Republika nie posiadała dotychczas materiału wojennego w dostatecznej ilości. Obecnie jesteśmy już w stanie prowadzić dalej wojnę. My wojnę dopiero teraz zaczynamy i my przechodzimy obecnie do ofensywy.

— Co rząd zamierza po zwycięstwie uczynić z Balearami, które znajdują się teraz w rękę włoskich oficerów?

— Nie oddamy nikomu ani piędy naszej ziemi.

— Czy pan premier nie przewiduje, że jeśli szanse generała Franco będą się nadal pogarszać, może to doprowadzić do wojny światowej, sprowokowanej przez Niemcy i Włochy?

— Narazie dążymy do tego, by szanse generała Franco pogorszyły się, — odpowiada Caballero z ukrytą ironią. — A gdyby nawet sprowokowano wojnę światową, będziemy nadal kontynuować naszą wojnę.

— Czy stwierdzono dokładnie, z jakich aeroplanów bombardowano park madrycki, w którym zostało zabitych kilkadziesiąt dzieci?

— Wiemy z całą pewnością, że hiszpańscy piloci: na usługach powstańców odmówili wzięcia udziału w bombardowaniu Madrytu, motywując swą odmowę tym, że w mieście znajdują się ich rodziny. Rozkaz bombardowania wykonali lotnicy włoscy i niemieccy.

Ktoś z dziennikarzy przynosi paczkę zdjęć zamordowanych dzieci i przez chwilę te straszne dokumenty krążą z rąk do rąk.

— Co sądzi pan o zachowaniu się Francji? — pada ostatnie pytanie.

— Sądzę, — namyśla się przez chwilę Largo Caballero, — że lud francuski jest z nami...

Na tej „dyplomatycznej” odpowiedzi skończyła się polityczna część audiencji. Wszyscy wracają do dużego salonu, gdzie na długim stole stoją kieliszki na srebrnych tacach.

Caballero usuwa się do okna. Na jego twarzy wyraźnie maluje się niezadowolony z odbytej rozmowy i dziwacznych pytań dzien-

## KUPON Nr. 8

### I. KONKURS ZIMOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA”

Pensjonat „Nasz Dom“ w Siłkach  
Pensjonat „Riv'era“ w Krynicy  
Pensjonat „Warsal“ w Zakopanem  
Pensjonat „Wolodyjówka“ w Zakopanem

# ...a jednak puder Dra Stenzla BENIGNINA jest najlepszy.

nikarzy, którzy rzucili się teraz do kryształowych kielichów.

Na długo utkwiał mi w pamięci ironiczny, gryzący uśmiech Largo Caballera.

Niedzielne popołudnie. Na ulicach, oddalonych od centrum miasta, wyczuwa się świąteczny nastrój. Przed areną tłum ludzi dobija się do kas.

Na placu Tetuan spotykam demonstrację dzieci w białych fartuszkach z czerwonym krzyżem na ramieniu. Dwaj chłopcy trzymają nosze szpitalne, na które przechodnie rzucają srebrne i miedziane monety na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wieczór zapada. Zapalają się latarnie, lecz równocześnie na rogach ulic i w bramach domów palą się już małe, niebieskie lampki.

Znów budzi się we mnie niepokój, który w ciągu dnia zupełnie się ulotnił. Zbliża się chwila, gdy niebieska powłoka otoczy gwarną, jarzącą się od świateł Walencję. Godzina za dziesięć dziesiąta. Jasne światło lamp zaczyna przysycać, kawiarnie zamykają się, z wyświatła znika barwne światło. Tramwaje ukazują się rzadziej, i pustoszeją trotuary.

Przed kilku minutami, w oślepiającym świetle reflektorów nie widać było nieba. Teraz nad miastem zawisł niebieski pokrowiec, haftowany w złote gwiazdy.

Jest połowa listopada. Na czystym niebie nie widać chmur, nie widać też narazie aeroplanów. W obawie przed nimi miasto owija się co wieczór w niebieską zasłonę.



## Zanik optymizmu wśród powstańców

Paryż, 25. 11. (J) Z pośród otoczenia generała Mola nadeszło tutaj „uspokajające“ wyjaśnienie, skierowane do tych wszystkich, którzy mogliby się dziwić powolnemu postępowi operacji wojennych wojsk powstańczych na froncie madryckim i którzy mogliby przypuszczać, że zwycięstwo powstańców stawać się zaczyna problematyczne.

Generał Mola na samym wstępie oświadcza, że kwestia ostatecznego zdobycia Madrytu już w najbliższych dniach rozwiązana będzie pozytywnie. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że Madryt jest miastem przeszło milionowym, a zdobycie jego za jednym zamachem jest czymś wprost nieprawdopodobnym. Poza tym nie bez znaczenia jest fakt, iż wojska rządowe otrzymały posiłki z różnych stron. „Zebrały się tam — wyjaśnia generał Mola — awanturnicy, fanatycy, namiętni partyjnicy i t. p., których liczebność i znaczenia nie wolno nie doceniać“.

W końcu nie należy też zapomnieć i o tym, że poraż pierwszy zdarza się wypadek, by tak duże miasto jak stolica hiszpańska było atakowane i bronione przy pomocy wszystkich środków, jakimi dysponuje nowoczesna sztuka wojenna. Kulomioty na każdym rogu ulicy, tanki na rozstajnych drogach, lekkie działa na dużych arteriach — tego dotychczas jeszcze nie widziano. Fachowcy zaś wiedzą, że nawet przy pomocy ciężkiej artylerji nie można zmieść z powierzchni miasta, takiego jak Madryt.

Gdyby zaszła konieczność, by generał Mola musiał uciec się do tego środka, nastąpiłaby prawdziwa masakra. W tej chwili jednak wypadek taki nie zachodzi. Wojska powstańcze, oświadcza generał, posługują się tylko taką bronią, która daje mieszkańcom miasta możliwość skutecznego chronienia się w piwnicach. Jeśli zaś chodzi o lotnictwo, to i tu powstańcom przyświecają zasady humanitarne.

Sądząc na podstawie tego „wyjaśnienia“ generała, powstańcy sami stracili już ten optymizm i wiarę w zwycięstwo, jaki cechował ich w pierwszych dniach walki na froncie madryckim.

# AKT ROZPACZY

## Na konferencji prasowej u „wodza“ „Frontu Młodo-Zydowskiego“

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

WARSZAWA, w listopadzie.

„Tysiąc Żydów idzie pieszo do Palestyny“, „Nowy Mojżesz chce wyprowadzić swych współwyznawców do Ziemi Obiecanej“ — oto tytuły wiadomości jakie pojawiły się przed kilkoma tygodniami w pismach warszawskich. Zapowiadały one organizowaną przez adwokata Wilhelma Rippla dziwną imprezę marszu do Palestyny. Wariat, czy kawalarz? — zadawano sobie pytanie. Niezależnie od tego jednak jak się kto zapatrywał na motywy tej akcji nikt niemal nie wierzył w to, by marsz ten miał naprawdę dojść do skutku.

Tymczasem 16 listopada gruchnęła w Warszawie wieść: — wyruszyli. A potem dowiedzieliśmy się o smutnym końcu tej fantastycznej wędrówki, tego nowoczesnego „exodusu“: pod Pyrami, a zatem kilkanaście kilometrów od Warszawy policja rozpedziła główną kolumnę wychodźców, rozpedziła bardzo „energicznie“. Aresztowano przywódców i wszystko skończyło się tak niesławnie...

Adwokat Rippel nie dał jednak za wygraną. Onegdaj poczta przyniosła mi takie oto zaproszenie:

### FRONT MŁODO-ZYDOWSKI

Wielmożny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt zaprosić W. Pana na konferencję prasową w sprawie ruchu Młodo-Zydowskiego i marszu do Erec-Izrael.

Konferencja odbędzie się... i t. d.

Podpisany: W. Rippel.

O oznaczonej godzinie stawiłem się w mieszkaniu „Nowego Mojżesza“ jak go złośliwie przezwano.

W przedpokoju kilku młodych umundurowanych ludzi stała na baczność. Sprawdzają zaproszenie. Biorą palto do szatni i wydają numerki, notują imię i nazwisko, reprezentowaną redakcję.

Po tych formalnościach wprowadzono mnie do pokoju, przeproszając — sali konferencyjnej. Znowu kilku młodzieńców umundurowanych, stoi na baczność około drzwi. Wita mnie sam wódz.

Adwokat Rippel jest wysokim, postawnym mężczyzną w wieku około lat czterdziestu, o wybitnie aryjskiej fizjonomii.

Konferencja prasowa w sprawie marszu do Palestyny, a zatem w sprawie mocno pachnącej sensacją, zgromadziła przedstawicieli całej niemal prasy warszawskiej, zarówno polskiej jak i żydowskiej. Ta pierwsza była tu nawet liczniej reprezentowana niż n. p. na przyjęciu u Żabotyńskiego...

Adwokat Rippel w prostych słowach przedstawił genezę i założenia „Frontu Młodo-Zydowskiego“ który jest organizacją, przygotowującą ten exodus do Palestyny. Niezwykle pomysł marszu powstał na podłożu straszliwej nędzy panującej na ulicy żydowskiej. Tysiące młodych ludzi nie mogą znaleźć żadnej egzystencji i nie mają tu żadnych widoków na przyszłość. Jedyną ich nadzieją jest Palestyna. Gdzie kiedy nie jest ona tak łatwo dostępna. Są ograniczenia migracyjne i co ważniejsze, potrzeba mieć choć trochę pieniędzy na drogę.

Są to zatem ludzie, którzy nie mają nic do stracenia a wszystko do zdobycia. Chcą się dostać do Palestyny, więc się dostaną. Nie mają pieniędzy na kolej więc pójdą piechotą. Ale ten marsz nie jest niczym zasadniczym, jeśli się znajdzie ktoś, kto za nich zapłaci kolej, pojedą bardzo chętnie.

Władze polskie odnosiły się do przygotowań do marszu z przychylną neutralnością. Adw. Rippel opowiada że uzyskał nawet audjencję u p. Premjera, który ustosunkował się do całej imprezy bardzo życzliwie i poważnie się nią zainteresował. Jeśli zatem w ostatniej chwili, już po rozpoczęciu marszu, policja interweniowała i to w formie tak bardzo „energicznej“, to zapewne nastąpiła interwencja osób trzecich. Jedyną wątpliwość budziła bowiem we władzach polskich obawa o bezpieczeństwo maszerujących. Ale o tem nie było

wcale mowy, a ludność odnosiła się do nich bardzo serdecznie.

Dziennikarze są jednak przeważnie sceptykami, rychło padły więc pytania: — A jak pan sobie wyobrażał przejście granicy, przeprawę przez morze, dostanie się do samej Palestyny?

Przywódca Frontu odpowiedział na te pytania częściowo jasno i rzeczowo, częściowo zabawił się w dyplomata. A więc organizatorzy wyobrażali sobie, że w miarę postępów marszu będzie on budził coraz większe zainteresowanie i że w końcu znajdzie się pomoc, rząd da może bezpłatnie kolej, a w każdym razie gratisowe paszporty i wize. W Rumunii poczyniono już odpowiednie przygotowania. Jakie, to tajemnica. A przez granicę Palestyny przedostanoby się wszelkimi możliwymi sposobami.

— A zatem forma marszu była zarazem demonstracją?

— Niewątpliwie tak.

Teraz padło najbardziej niedyskretne pytanie: Czy pan mecenas wierzył w powodzenie marszu?

Adw. Rippel zastanowił się chwilę, poczem odparł wymijająco:

— Wierzyłem, że władze przepuszczą nas do granicy...

W dalszym ciągu oświadczył „wódz“ Frontu, że ze swoich zamiarów nie zrezygnował bynajmniej, że gnana rozpaczą biedna młodzież żydowska musi się dostać do Palestyny i do niej się dostanie. Wyczerpie się wszelkie legalne sposoby, a jeśli to nie przyniesie rozwiązania, pójdzie się mimo to.

Do wiosny „Front Młodo-Zydowski“ będzie posiadał w swych szeregach pół miliona (!) członków, z czego pięćdziesiąt tysięcy przeszło się wojskowo. Takie przeszkolenie jest konieczne z uwagi na trudy marszu.

„Po tym żołnierskim przemówieniu adw. Rippla nastąpiły „polityczne wywody mgr Manesa Fromera. Ten mówił już znacznie mniej prosto. Ustyszeliśmy o socjologicznej podbudowie i ideologicznej nadbudowie marszu. Ze słów tych wynikało jednak jasno i niedwuznacznie, że znaleźli się ludzie, których nędza zmusza do szukania rozwiązania sprawy swego bytu w jakikolwiek sposób, którzy są rozpaczliwie silni i dlatego porywają się na takie przedsięwzięcia, jak marsz pieszo do Palestyny.“

Front młodo-żydowski nie zajmuje się polityką wewnętrzną. Obchodzą go natomiast żywo sprawy syjonistyczne. Sam uważa się za ugrupowanie syjonistyczne, i to za zbliżone raczej do starej niż do „nowej“ organizacji. Wysuwa on w tej chwili kilka postulatów. Przede wszystkim pragnie wysłać delegację żydostwa gólosowego do Palestyny, by została ona tam wysłuchana przez Komisję Królewską. Delegacja ta przedstawiłaby sytuację Żydów w Europie wschodniej i środkowej.

Następnie domaga się Front rewizji polityki gospodarczej Palestyny, gdyż w mandacie palestyńskim tkwi zasadniczy błąd. Traktat wersalski w artykule o mandatach postanawia bowiem, że tylko w krajach mandatowych B i C obowiązuje w polityce handlowej klauzula największego uprzywilejowania. Natomiast nie jest ona przewidziana dla mandatów kategorii A.

Wreszcie Front żąda od Ligi Narodów interwencji w sprawie mieszania się państw arabskich w stosunki wewnętrzno-palestyńskie, co jest przyczyną rozruchów, a w każdym razie znacznie je potęguje.

Tak oto przedstawia się ta dziwna mieszanka rzeczowych postulatów i nierealnych marzeń. Można się do nich ustosunkowywać tak lub inaczej, można wątpić w słuszność założeń przywódców, a nawet kwestionować ich intencje, jedno tylko nie da się zaprzeczyć — marsz do Palestyny był aktem rozpaczliwej setek młodych Żydów, których obecne warunki doprowadziły na dno nędzy. O rozmiarach tej nędzy i o napięciu tej rozpaczliwej świadczą wymownie popularność tej niezwyklej imprezy.

Sam.



CZWARTEK, 26 LISTOPADA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacji 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych: „Moniuszko” 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muzyka (płyty) 12.40 Dziennik dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej 12.40 Dziennik południowy 14 Koncert popularny (płyty) 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 16 Chwilka społeczna 16.05 „Co o nas mówią — kolejarze” — opowie Ant. Gisman 16.15 Wiadomości z dnia... 16.20 „Chwilka pytań” audycja dla dzieci starszych w opr. W. Frenkla, 16.35 Muzyka skrzypcowa (płyty) 17 „Uniwersytet w każdym mieście” odczyt wygl. Zofia Frąckowiakowa 17.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego 17.50 „Książka i wiedza” O książce Mieczysława Smolarskiego pt.: „Dawna Polska w opisach podróżników” wygl. Jan Kuczawa 18 Pogadanka aktualna 19 „Dookoła miłości” operetka w 3-ach aktach Oskara Straussa. 20.30 „Z wędrówek po prowincji”: „Kalisz” pogadankę wygl. red. Leon Chrzanowski 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21 VII-ma audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich”: Juliusz Zarębski. Wyk.: Józef Turczyński (fort.), oraz Kwartet Polski: I. Dubiska (L. skrz.), T. Ochlewski (II. skrz.) M. Szalecki (altówka), Z. Adamska (wiol.), audycje poprzedzi słowo wstępne 22 Koncert w wyk. zespołu „Almar i Ottmar” z udziałem dwóch fortepianów 22.30 Muzyka lekka (płyty) Warszawa (1339.8) 6.30 p. Kraków 12.40 Przegląd wydawnictw rolniczych 12.50 p. Kraków 15.15 Zespół Pawła Bymasa, 16 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski 16.15 Życie kultur. stolicy, 16.20 p. Kraków 18.30 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 12.40 p. Warszawa 12.50 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bieżące 15.35 Płyty 15.55 Kącik humoru 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.35 „Z życia aktora” — T. Kański 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.40 „Bajeczny świat kopalń górnośląskich” — pogad., 12.50 p. Kraków 18 Płyty 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 „Konkurs wystaw sklepowych”, pogad. 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków 23 Skrzynka francuska.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 12.40 Płyty 12.50 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe 15 p. Kraków 15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.35 Pogad. gospod.: „Hale targowe”, 18.50 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 18.10 Koncert solistów 19.25 Bewla przebojów 1925—1929, 21.80 „Rzecz o miłości i śmierci” — poemat muz. Rainera Maril Blke 22.30 Wariacje i fuga Regera 23.10 Muzyka taneczna.

Anglia Nat. ((1500) 19.40 Koncert ork. detej 20.15 „Król wędrowca” — słuchow. muzyczne z udz. Bebe Daniels 23.20 Koncert.

Praga (470.2) 16.55 Koncert muzyki kameralnej 17.45 Muzyka dla dzieci 19.25 „Wesele czeskie” — balet Bendla. 20.30 „Juares i Maksymilian” — słuchow. wg. Werfla. 22.30 Recital skrzypcowy E. Soetensa.

Paryż. (481.7) 19 Recital organowy 20.45 Recital fort. Br. Hankowskiego 21.30 „Kasia” — opera Delibesa, nast. „Les Fugitifs” — dramat liryczny Fijana.

Luksemburg (1293) 23 Program rozrywkowy 22.15 Koncert symfoniczny z udz. Vasy Prihody (skrz.).

Leninrad (1224) Muzyka kameralna 11.30 Bajki dla dzie-

dzi 18 Dawne pieśni i tańce 15.15 Koncert etnograficzny. 17 „La Perichole” — opera Offenbacha 18 Pieśni z tow. lutni 19 Muzyka polska i skandynawska 21 Pieśni chóralne 22.07 „Requiem” — Schuberta.

### „DOOKOŁA MIŁOŚCI” — OPERETKA W RADIO.

Kto raz choćby słyszał operetkę Oskara Straussa „Dookoła miłości” ten pamięta dobrze prześliczne melodie, nastrojowe walce i żywe rytmy tej uroczej muzyki. Ulubione typy dawnej komedii, opery komicznej, a potem operetki: dwie pary głównych bohaterów, reprezentujących wysokie siery towarzyskie i ich służących — przedstawicieli warstw ludowych — stanowią również osnowę „Dookoła miłości”. On ona, którzy nie znając się, przeznaczają sobie w życiu, wyruszają w przebraniu swych służących na poszukiwanie przygód.

Nie wiedząc nawzajem o sobie, poznają się; budzą się w nich miłość. Para służących, udających „państwo” przechodzi też najróżnorodniejsze perypetje. Wreszcie wszystkie nici intrygi zostają szczęśliwie rozwiązane dla obu par. Muzyka tej operetki typowo wiedeńska — melodyjna, urocza zachwyci bez wątpienia wszystkich słuchaczy.

Polskie Radio nadaje operetkę „Dookoła miłości” dziś o godz. 19.00. W rolach tytułowych wystąpią: J. Radwanówna i E. Zayenda.

### POLSKIE RADIO BUDUJE WŁASNE STACJE NADAWCZE

Zdawałoby się napozór, że wszystko cokolwiek radio robi, jest natychmiast znane wszystkim radiosłuchaczom. Oczywiście jeśli chodzi o program radiowy — zdanie to jest słuszne. Istnieje jednak wiele dziedzin pracy Polskiego Radia, o których radiosłuchacze dowiadują się tylko pośrednio. Do takich należy np. praca wykonywana na Wydziale Budowy Polskiego Radia, gdzie cały sztab konstruktorów, inżynierów, mechaników i monterów modernizuje dotychczasowe urządzenia techniczne Polskiego Radia, a nawet buduje całe nowe stacje nadawcze. Ograniczenia importu zagranicznych maszyn, przy słabym rozwoju przemysłu krajowe-



go w dziedzinie nadawczych konstrukcji radiofonicznych spowodowały, że Polskie Radio rozpoczęło własną tego rodzaju produkcję.

Pierwszą stacją nadawczą, wykonaną we własnych warsztatach Polskiego Radia była radiostacja toruńska. Wkrótce po tym Polskie Radio zmodernizowało w swych warsztatach szereg urządzeń technicznych przy rozgłośniach. Następnym etapem prac było zaprojektowanie i wykonanie dwóch nowych radiostacji dla Lwowa i Wilna, dzięki czemu obie rozgłośnie regionalne posiadają pierwsze w Europie stacje nadawcze, wzorowane na najnowszych stacjach amerykańskich.

Obecnie budowana jest przez Polskie Radio regionalna stacja dla Warszawy t. zw. Warszawa 2, która w pewnych godzinach dnia pracować będzie równoległe z Raszynem, aby dać radiosłuchaczom stolicy program specjalnie dla nich opracowany. Równocześnie prowadzone są prace badawcze i konstrukcyjne nad telewizją, a wkrótce nastąpi budowa nowych silniejszych stacji dla Krakowa i Łodzi.

W ten sposób z małego laboratorium powstaje prawie samowystarczalna gospodarczo placówka z coraz szerszym zakresem zadań i coraz większym doświadczeniem fachowym. Korzyści te wyrażają się w wyjątkowo wysokiej rentowności finansowej, jeśli chodzi o porównanie kosztów własnych z cenami obcymi, a przede wszystkim uniezależnieniem się od zagranicy, co w naszych warunkach ma zasadnicze znaczenie.

## Odmładzanie skóry rąk

Objawy starzenia się występują najwcześniej na skórze rąk. Zapobiec i odmłodzić starzejące się ręce udaje się niezawodnie w następujący sposób: Wieczorem wetrzeć krem „MOLLANA”, po kwadransie wymyć w znośnie gorącej wodzie i bardzo delikatnym mydełkiem, n. p. mydłem dla dzieci Dra Lustra. Rano wymasować ręce kremem „ULTRASOL”, masując od końców palców ku górze. Po masażu kąpiel rąk w gorącej wodzie. Metoda ta ma też zastosowanie jako środek zapobiegawczy u skłonnych do odziebin rąk.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

32)

W brunatnej sali, której ściany ozdobione były trofeami myśliwskimi i pięknymi gobelinami, siedzieli rzeczywiście starsi panowie, wyglądający na milionerów. Najwięcej jednak respektu wzbudzał starszy kelner — z szacunku z jakim przyjmował zamówienia Mardera wyczuć można było nieco ironii. Marder zaproponował, by zacząć od ostrego. — Jakiego zżania jest pan, kochany Henryku? — pytał Höfgena z podstępą poprawnością, której Nicoletta chyba u niego się nauczyła. Hendrik nie sprzeciwił się. Czuł się zresztą nieco zażenowany i niepewny w tym lokalu arystokratycznym. Zdawało mu się, że starszy kelner z lekceważeniem spogląda na jego smoking, który nie był zbyt świeży, a nawet mocno już sfatygowany. Pod tym taksującym spojrzeniem Hendrik przypomniał sobie, dorywczo wprawdzie ale gwałtownie, swoje rewolucyjne nastawienie. — Nie nadaje się do tego lokalu dla wyzyskiwaczy kapitalistycznych — pomyślał sobie gniewnie, nalewając sobie białego wina.

Teraz żałował nawet, że przesunął otwarcie teatru rewolucyjnego. Natomiast Marder go rozczarował. Okrutny, bezwzględny krytyk społeczeństwa burżuazyjnego okazał się, gdy się siedział z nim oko w oko, panem o mocno reakcyjnych skłonnościach. Miał

skrzeczający głos feldwebela, spojrzenie złośliwe, a ciemne jego ubranie było nienagannie skrojone, krawat troskliwie dobrany; z ostrego, które podawano, wybierał ze znanstwem niezawodnym, najpiękniejsze. Czy nie miał dużo wspólnego z figurami, które wyśmiewał w swych sztukach? A teraz wychwalał stare dobre czasy, kiedy to był jeszcze młody, a z którymi pod żadnym względem zmierzyć się nie mogła nowa, powierzchowna, zde-moralizowana epoka nasza. Miał przy tych słowach wlepione swe zimne, żarłoczne i niespokojne oczy w Nicolettę, która mizdrzyła się w swej błyszczącej sukni wieczorowej. Barbara siedziała cichutko. Hendrik zdegradowany prowokacyjnie wyraźnym flirtem Nicoletty z Mardere, być może nawet trochę zazdrosny, zwrócił wreszcie uwagę na Barbarę. Zauważył wtenczas badawcze jej spojrzenie, skierowane w jego stronę. Hendrik Höfggen przeraził się.

Przeraził się głęboko dlatego, ponieważ od krył w Barbarze Bruckner czar, jakiego nie znalazł dotychczas w żadnej innej kobiecie. Znał w życiu wiele kobiet, ale nie było wśród nich ani jednej takiej jak Barbara. Gdy tak na nią patrzył, przypomniał sobie błyskawicznie ale dokładnie, jakby miał zamknąć wreszcie długą i brudną swą przeszłość, wszyst-

kie owe postaci kobiece, z którymi miał do czynienia w życiu. Przesunęły się przed nim w korowodzie, a żadna nie znalazła łaski w jego oczach. Rezolutne kobiety z Kolonii, które bez żadnych trudności ze swej strony i bez żadnego też wyrafinowania wprowadziły go w drastyczną rzeczywistość miłości — dojrzałe, ale jeszcze dobrze zakonserwowane damy, przyjaciółki jego matki Belli; młode, ale bynajmniej nie delikatne przyjaciółki swej siostry Josy; doświadczone prostytutki berlińskie i niemniej doświadczone prostytutki prowincji niemieckiej, z których specjalnych usług korzystał, a które zabiły w nim zmysł dla mniej ostrego i mniej specyficznych rozkoszy; sztucznie dbające o swój wygląd zewnętrzny, rutynowane i zawsze gotowe do wszystkiego koleżanki, którym tylko w rzadkich wypadkach okazywał względy, a które przeważnie zadowolone się musiały jego koleżeńską kapryśną, czasem nacechowaną okrucieństwem, a czasem uwodzicielską kokieterią; szereg wielbicieli bądź to nieśmiało dziewczęcych lub patetycznie smutnych lub ironicznie mądrych. Zjawiły się jeszcze raz. Zademontrowały jeszcze raz swe wdzięki, by zniknąć, rozwiązać się, ulotnić się wobec dopiero co odkrytej niezwyklej urody Barbary. (c. d. n.)



# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## O lepsze jutro dla technika żydowskiego

Struktura gospodarcza Polski, kraju wybitnie agrarnej o ekstensywnej gospodarce rolnej przy ograniczonej ilości terenów uprawnych, kraju o początkach uprzemysłowienia, wymaga dla rozwoju kraju wielkiej ilości techników wszelkiego rodzaju o wysokich kwalifikacjach. Będą to inżynierowie budownictwa i agronomii, mechanicy, chemicy, elektrycy. I rzeczą technicy ci, mimo kryzysu gospodarczego, zaraz po ukończeniu szkół (a czasem i przed uzyskaniem dyplomu) zostają zatrudnieni już to w przedsiębiorstwach państwowych, rządowych czy prywatnych.

Dla technika Żyda, nawet z najwyższymi kwalifikacjami, podwoje tych przedsiębiorstw są zamknięte a szczupły przemysł żydowski nie sasyca jego głodu pracy. Młody inżynier Żyd, ukończywszy studia, może po wyczerpaniu wszelkich próbach uzyskać drobne zatrudnienie o głodowej płacy, albo vegetować we własnej „fabryczce”, lub szukać chleba w dziedzinie nie mającej nic wspólnego z jego długoletnimi studiami. Zachodzi więc pytanie, dokąd skierować młodą generację inżynierów, by mogła z pożytkiem pracować dla społeczeństwa?

Jak odnoszą się do technika Żyda: instytucje państwowe, przemysł żydowski, organizacje nieżydowskie techników?

Sprawa ustosunkowania się instytucji państwowych, półpaństwowych, samorządowych oraz przemysłu prywatnego nieżydowskiego do technika Żyda została nam w sposób jasny i wyczerpujący przedstawiony w artykule p. t. „Fakty — Symbole” (Nowy Dziennik z 4 bm.). Stwierdzono tam, że wbrew interesom gospodarczym państwa oraz poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw uprawia się bezwzględny bojkot technika żydowskiego.

Przemysł żydowski, względnie jego kierownicy, odnoszą się do inżyniera Żyda, zwłaszcza gdy chodzi o przyjęcie na posadę, dość negatywnie, preferując „specjalistę” zagranicznego lub osobnika „wskazanego z góry”. Czynniki odpowiedzialne w przemyśle żydowskim, których świętym obowiązkiem jest opiekowanie się żyd. inteligencją zawodową, wypieraną z dotychczasowych placówek lub w ogóle nie dopuszczaną do pracy, wykazuje dużą obojętność. „Specjaliści” zagraniczni nieumieją liwiwać bardzo często młodemu inżynierowi żydowskiemu nawet odbycie praktyki. A wiemy dobrze, że nasi inżynierowie o pełnych kwalifikacjach nierzadko lepiej odpowiadają wymogom przemysłu niż „specje” zagraniczni, a nasi młodzi technicy o solidnej wiedzy teoretycznej mogą, po krótkiej praktyce, o całe niebo prześcignąć mistrzów niewykształconych, operujących w pracy tylko chwytem i instynktem. Krótkowzroczność przemysłowców żydowskich i ich nieufność do pracy inżynierów jest dla tego ostatniego wielką krzywdą.

Organizacje nieżydowskie techników są, z małymi wyjątkami, nastawione nieprzychylnie wobec swych członków Żydów. Wytwarzają one taką atmosferę, że dalsze pozostawanie w nich członków Żydów jest wprost przykre. Polskie organizacje techniczne powołały do życia Naczelną Organizację Inżynierów (N. O. I.), która odegra niewątpliwie ważną rolę w pracach przygotowawczych do ustawy o Izbach Inżynierskich. Ustawa ta może w najbliższym czasie być faktem dokonanym.

Bezrobocie inżynierów żydowskich ma swój aspekt społeczny. Spowodowana bezrobociem degradacja technika żyd., jego nikła rola w procesie tworzenia i budowy życia społecznego, jego nędzne bytowanie — odstraszają młodzież od dalszego kształcenia. Młodzież nie może poświęcić lat mozolnego trudu nauce, która jej w zamian nic nie da. Ucieka ona od nauki w okresie, kiedy technika wykazuje ogromne postępy, kiedy naród żydowski ma specjalną misję odbudowy w Palestynie. Jest to niepowetowana szkoda dla społeczeństwa żydowskiego. Naród „książki” traci swoją inteligencję.

Jaka jest rada na te wszystkie bolączki? Jak można pomóc inżynierowi żydowskiemu?

Przed wszystkim organizacja. Potrzebna jest ogólnopolska organizacja centralna, która w swych ramach skupi całość żydowskich sto-

warzyszeń technicznych. Organizacja wyposażona w autorytet, przemawiająca do władz państwowych oraz do społeczeństwa polskiego i żydowskiego w imieniu wielotysięcznej rzeszy inżynierów żydowskich. Tylko taka organizacja może się pokusić o zneutralizowanie szkód, wyrządzonych nam przez oficjalny i nieoficjalny antysemityzm gospodarczy.

Organizacja ta walczyć będzie o prawo dla swych członków, stworzy odpowiednie poradnictwo zawodowe (ważna rola inżyniera w drobnym przemyśle i rzemiośle), stworzy instytucje pośrednictwa pracy i kształceniowe, skoordynuje wysiłki samopomocowe, założy spółdzielnie pracy i t. d.

Zjazd Żydowskich Zrzeszeń Technicznych, który odbył się w Warszawie w kwietniu br. stworzył taką organizację centralną. Podlegają jej wszystkie żydowskie techniczne organizacje dzielnicowe. Niestety nasza dzielnica, Kraków i Śląsk, takiej organizacji nie posiada. Wysiłki w kierunku jej stworzenia doprowadziły do powstania komitetu Przygotowawczego, który w najbliższych dniach zwoła I. Walne Zebranie. Prawdopodobnie żaden inżynier Żyd nie uchylił się od współpracy w tej organizacji zawodowej o charakterze apolitycznym, a to w dobrze zrozumianym interesie własnym i dla dobra społeczeństwa żydowskiego.

Inż. M. ROTTENBERG

## Jakie weksle przyjmowane będą na zabezpieczenie pretensyj skarbu państwa

W związku z prowadzonymi przez Prokuraturę Generalną sporami sądowymi, stwierdzono, iż w

## POD KĄTEM OSTRYM.

Na marginesie zagadnienia motoryzacyjnego warto zanotować co następuje:

Cło od 8-io cylindrowego „Ford”, którego w Ameryce nabyć można za 520 dolarów (niecałe 2.800 zł.), wynosi w Polsce ok. 14 tys. zł., a więc akurat pięć „Fordów” można nabyć w Ameryce, za sumę, jaką pochłania cło od jednego „Ford” przywiezionego do Polski.

To też i nasza motoryzacja przedstawia się jak 1 do 5 lub 1 do 50 w stosunku do państw, prowadzących racjonalną politykę celną.

Helsingfors PAT. Od dłuższego czasu daje się zauważyć brak przyrostu ludności. Według ostatnich obliczeń, co piąte małżeństwo w Finlandii jest bezdzietne.

licznych wypadkach urzędy przyjmowały na zabezpieczenie pretensyj Skarbu Państwa weksle własne, wystawione przez samych dłużników, a nie zaopatrzone w podpisy osób trzecich. W związku z tym Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę urzędów państwowych, że tego rodzaju gwarancje są nie dopuszczalne. Charakter wekslowy długu daje wprawdzie możliwość dochodzenia pretensyj w szybszym trybie postępowania nakazowego, jednakże, by weksel stanowił skuteczny sposób zabezpieczenia pretensji musi on zawierać poza podpisem wystawcy także podpisy osób odpowiedzialnych, dających gwarancje pokrycia długu wekslowego.

## Projekt nowej ustawy aptekarskiej

Na obszarze Państwa Polskiego obowiązują dotychczas 5 odmiennych ustaw, normujących sprawy aptekarskie, a mianowicie: w województwach centralnych — ustawa z 1844 r., zachodnich — ustawa niemiecka z 1801 r., południowych, ustawa austriacka z 1906 r., wreszcie na pewnej części Spisza i Orawy — ustawa węgierska z 1876 r. Chaos w dziedzinie ustawodawstwa aptekarskiego powoduje szereg trudności. Ten stan rzeczy ma być obecnie usunięty przez jednolitą dla całego Państwa ustawą o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Według projektu, prawo wykonywania zawodu aptekarskiego może być stałe lub czasowe. Prawo stałego wykonywania zawodu aptekarskiego będą posiadały osoby, które: 1) są obywatelami Państwa Polskiego, 2) uzyskały dyplom doktora lub magistra farmacji, wydany albo uznany przez jeden z uniwersytetów w Państwie Polskim, 3) odbyły po uzyskaniu lub uznaniu dyplomu jednoroczną praktykę w aptece. Prawo czasowego wykonywania zawodu aptekarskiego będą mogły otrzymać osoby, które: 1) nie mogą wykazać się niezwłocznie dowodami, iż mają wszystkie warunki do wykonywania tego zawodu, 2) są pochodzenia polskiego i nie uzyskały jeszcze obywatelstwa polskiego, a mają wszystkie inne warunki do wykonywania zawodu aptekarskiego, jeżeli poczyniły u odpowiednich władz potrzebne starania celem uzyskania tego obywatelstwa. Przyznawanie prawa czasowego wykonywania zawodu aptekarskiego ma należeć do ministra opieki społecznej.

Projekt rozróżnia prawo wykonywania zawodu aptekarskiego od prawa zarządzania apteką. Aby uzyskać prawo zarządzania apteką, trzeba posiadać prawo wykonywania zawodu aptekarskiego, a ponadto odbyć dwuletnią pracę zawodową w aptece (niezależnie od jednorocznej praktyki, wymaganej do wykonywania zawodu aptekarskiego). Okres dwuletni pracy zawodowej skraca się — według projektu — o jeden rok dla osób, które na jednym z uniwersytetów w Państwie Polskim uzyskały tytuł doktora farmacji, lub też odbyły trzyletnią praktykę w jednej z fabryk chemiczno-farmaceutycznych. Nie wykonywanie zawodu aptekarskiego w ciągu 10 lat nieprzerwanie, lub w przerwach krótszych niż 1 rok powoduje utratę prawa wykonywania zarządu apteką; prawo to

odzyskuje się po rocznej pracy zawodowej w aptece.

Apteka nie może być pozostawiana bez zarządcy. Zarządcą apteki ma być w zasadzie jej właściciel. Zarządcą apteki może powierzyć sprawowanie zarządu apteką innej uprawnionej do tego osobie w zasadzie najwyższej na okres trzech miesięcy w ciągu roku. Orzecznictwo w tych sprawach mają sprawować wojewódzkie władze administracji ogólnej.

Przed rozpoczęciem wykonywania zawodu aptekarskiego osoby, pragnące zawód ten wykonywać powinny zarejestrować się w urzędzie wojewódzkim. O rozpoczęciu i zaprzestaniu pracy w aptece, przez osobę, wykonyującą zawód aptekarski, zarządcą będzie obowiązany zawiadomić powiatową władzę administracji ogólnej najpóźniej w ciągu 7 dni. Osobom wykonyującym zawód aptekarski ma być wzbronione wykonywać praktyki lekarskiej, lekarsko-dent., lekarsko-weterynaryjnej oraz prowadzenie lecznicy albo przychodni. Z zawodem aptekarskim nie wolno będzie łączyć nie liczących z godnością tego zawodu; zakazy w poszczególnych przypadkach będzie mogła wydawać wojewódzka władza administracji ogólnej, a co do osób wojskowych — władza wojskowa.

Używanie tytułów nie uznanych w Państwie Polskim, a mogących wywołać błędne mniemanie o uprawnieniach do wykonywania zawodu aptekarskiego, będzie wzbronione. Poza przypadkami wyraźnie przewidzianymi osoby wykonyujące zawód aptekarski, będą obowiązane do zachowania w tajemnicy wszystkich wiadomości, powziętych w związku z wykonywaniem tego zawodu, a dotyczących osób korzystających z usług apteki.

Projekt przewiduje upoważnienie ministra opieki społecznej do wydania w drodze rozporządzeń przepisów o: 1) sposobie wykonywania zawodu aptekarskiego, 2) sposobie zarządzania apteką, 3) rejestracji, 4) składzie, zakresie działania i trybie postępowania komisji lekarskich dla badania aptekarzy w przypadkach niedoświadczenia, choroby, chęci itp., gdy taki stan może zagrażać bezpieczeństwem dla życia lub zdrowia osób trzecich.

Przekroczenie przepisów ustawy ma być karane w drodze administracyjnej grzywną do 1000 zł. lub aresztem do miesiąca.



# DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



DWYTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok IX.

POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNZANKI

Nr. 3

## OZJASZ THON przewodniczy maturze Wspomnienia

Wszystcyśmy się bardzo bali matury hebrajskiej. Każdy egzamin ma to już do siebie, że się musi przed nim drzeć, a co dopiero pierwszy poważny w życiu. Szczególnie baliśmy się Przewodniczącego. Bo ze stałe uczącym profesorem, — żeby nawet był najostrzejszy — człowiek jakoś się w końcu oswoi. Przewodniczący, ktoś z poza szkoły, ktoś, kto nas nie zna, to zawsze coś innego. O naszym Przewodniczącym wiedzieliśmy wszyscy, że bardzo dużo umie i bardzo dużo wymaga. Był nim dr. Ozjasz Thon.

Więc uczyliśmy się z całych sił i gorączkowo chwytaliśmy wszelkie możliwe mądrości, powtarzając wspólnie w małym, naftową lampą oświetlonym pokoju jednej z koleżanek. Stół był pełen książek i najlepszych pod słońcem smakolików.

Potem była duża sala gabinetu fizycznego naszej szkoły. W kącie siedziały drzące delikwentki, z głowami pełnymi płomienistych słów Jezajaszów, Jeremiaszów i Jechezkeiów, najdroższych słów Białkowicz, tantazję uwodzących zdarzeń z naszej tragicznej historii i rozpaczliwie uciekających dat.

Na drugim końcu sali, przy stole okrytym tradycyjnie zielonym sukniem już się odbywa matura. Przysłuchujemy się z biciem serca. Z radością i ulgą konstatujemy, że wszystko przybiera zupełnie inną postać, aniżeliśmy to sobie wyobrażali. Osobistość Przewodniczącego wcale nikogo nie peszy. Przeciwnie, ciemne, mądre oczy dodają otuchy, a dowcipne, bliźkie słowa trafiają do każdego. To nie był egzamin, polegający na pompowaniu wiadomości z ucznia, lecz najpiękniejsza rozmowa, podczas której człowiek uzieli się z interlokutorem najgłępszymi uczuciami.

I też naogół poszło nieźle. Klasa dziewcząt była szczególnie cenna, bo sam Przewodniczący ją pochwalał. Miało to miejsce podczas odpytywania jednego z kolegów, który podał spisek lektur pozostający w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do jego wzrostu. Podchwycił to Przewodniczący w uwagę: „Chłopak rosły, jak cedr Libanu podaje tak małą ilość lektur? twoje koleżanki spisały się inaczej”.

Albo też stałe czytanie w literaturze ojczytaj, słaba orientacja w dziejach własnego narodu bardzo gniewały i bolały naszego Przewodniczącego.

Na denerwującym niepokoju, by tylko Przewodniczący przybył na komers, upływały nam przygotowania do herbatki przedmaturycznej. Tu naszej niezwyklej radości nic Mu nie przeszkodziło we wzięciu udziału w naszym przyjęciu.

Komers ten pozostawił na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie. Poważny, uroczysty nastrój łączył się z wesołym beztróskim. Naturalnie, najsilniej odcinała się cudna postać Ozjasza Thona. Był dwie godziny i — o dziwo! Wcale nas nie kępował. Przeciwnie, czuliśmy się bardzo swobodnie. Przemówienie Jego porwało nas i wzruszyło zarazem. Porwał nas zapal człowieka starszego, „stojącego już za górą” (jak się sam wyraził) a jednak wierzącego po młodzieńczoemu w swoje przejaśne idee.

Po przemówieniu pożegnał się z każdym z osobna. Jeden z kolegów poszedł po dorożkę. Czekaliśmy aż nadjedzie. Staliśmy naokoło dra Thona. Rozmawiał z nami o maturze pole-

JANUSZ KORCZAK

## SWIECZKA CHANUKOWA

Materiał inscenizacyjny na święto Chanuki

**Justynka.** — Esterko, czy mogę wyjść na podwórko?

**Esterka.** — Idź, tylko baw się cicho i tylko z grzecznymi dziećmi. Bo znów przyjdzie stróż na skargę i znów rządcą będzie groził, że nas z mieszkania wyrzuci. Pamiętaj, że stłuczona szyba?

**Justynka.** — To wcale nie ja. Aron skłamał. Ja tylko rzuciłam jeden mały kamyczek, a oni rzucali kamieniami.

**Esterka.** — No idź już, idź.

**Justynka.** — A ty mi nie wierzysz?

**Esterka.** — Idź, idź się bawić. Wierzę ci. A jak zawołam, to wracaj, bo ci kartofle wystygną. *(Justynka wychodzi.)*

**Esterka.** — *(poprawia łóżko, zmiata ze stołu, siada przy kominie i obiera kartofle)*. Nareszcie sama. Ach, cały dzień być na tym targu, z każdym się spierać, ciągly hałas, — aż chwili spokoju. Gdyby nie Justynka, posłałabym na służącą do takich państwa, których cały dzień niema w domu. Np. mają sklep. Rano dałabym im herbatę, potem oniby poszli, a ja bym poszprzątała, zmyłabym naczynia, ugotowałabym obiad. Zostałabym mi godzina, tobym trochę czytała i pisała, żeby nie zapomnieć. — Po obiedzie nie zapalałabym zaraz lampy bo szkoda nafty. Tylko siedziałabym i myślała o różnych rzeczach. Albo bym szyla... Jaki dziwny jest człowiek, ręce jego coś robią, a głowa myśli, o czym zapragnie. Naprzykład teraz: obieram kartofle, a myśleć mogę o mamie, o sobie, o kwiatach, o najładniejszych kwiatach na świecie.

*(Z podwórka dochodzi hałas bawiących się dzieci, płacz i nawoływania)*. Biedna mała Justynka. Jak wróci z ochronki, siedzi zamknięta do wieczora, a jak potem wyjdzie na podwórko bawić się z dziećmi, jak tylko stanie się coś złego zaraz na nią wołają. Wiadomo — sierota. I stróż i gospodarz chcieliby się nas pozbyć. *(Długie milczenie)*. Nie, nie, kochany Esterko, nie tobie myśleć o kwiatach. Za wiele troski, zawiele smutnych myśli do głowy się tłoczy, by mogła się do niej dostać myśl o tem, co piękne i jasne. *(Długie milczenie)*. Jasne i radosne i wielkie, — jasne, jak słońce!

*(Wchodzi Gitla)*.

**Gitla.** — Dzień dobry Esterko!

**Esterka.** — Ach, to ty.

**Gitla.** — Nie przeszkadzam?

**Esterka.** — Nie, nie. Ty jedna jeszcze czasem nas odwiedzasz. Prócz ciebie nikt nie przychodzi. Chciałabym być na twoim miejscu.

**Gitla.** — Owa, masz mi czego zazdrościć. Siedzę cały dzień sama, jak pies, w domu, nie mam do kogo gęby otworzyć. Wyjść nie mogę, bo się boję mieszkanie zostawić. Nie mi innego nie pozostaje, jak pracować. I pracuje, ale takie nudne. — Ty wiesz przecie, jaka ja leniwa i jak bardzo lubię gadać. Pamiętaj, jak mnie nazywali?

**Esterka.** — Masz rację. Gdybym mogła Justynkę gdzieś umieścić, poszukałabym sobie miejsca tam, gdzie są dzieci. Wiem, że byłoby

cię, wspominał własną. Mieliśmy wrażenie, że ktoś bardzo nam drogi i bliski musi nas opuścić na zawsze. Buntowaliśmy się przeciw temu, jak i przeciw słowom Mowcy, że już się „za górą” znajduje.

Bo jak mógł tak mówić o Sobie ktoś, z kim się młodzież tak dobrze czuła i kogo od razu tak bardzo pokochała?...

ELZA WEISSBERG.

więcej pracy i kłopotu, ale zato weselej.

**Gitla.** — Też masz zachcianki. Niema nic nie znośniejszego, jak dziecko. Brudne, krzykliwe, dokuczliwe, wszędzie wlezie, wszystko poruszy szkody nabroi. Najgorzej nie lubię, jak do moich starych przywiecze się w gości jakaś kuzynka z bachorami. Naśmiecą, nadeprzą — potem sprzątają po nich. Ale — wiesz, ten chłopak ze składu aptecznego już mi się teraz kłania. Kupił sobie taki ładny krawat, szkoda, że niema jeszcze wąsów.

**Esterka.** — Jak chodziłam do szkoły, tak zawsze zazdrościłam naszej pani, że jest nauczycielką. Kto wie, gdyby mama nie umarła.

**Gitla.** — Gdyby... Gdyby... Gdyby mój chłopak miał wąsy, byłby najśliczniejszym z chłopców na świecie.

**Esterka.** — Jaki chłopak?

**Gitla.** — Gadaj tu z nią, wcale nie słuchasz, jak się do ciebie mówi.

*(Hałas na podwórku, — potem tupot nóg po schodach. Wbiegają do izby dzieci)*.

**Justynka.** — Esterko, czy to prawda, że im obiecałaś, że im bajkę opowiesz? Mówią, że kazałaś im przyjść na bajkę.

**Gitla.** — Widzisz, jak spełniają się prędko twoje marzenia: masz dzieci. Gdyby się moje życzenia chciały tak spełnić, ach, jaka byłabym szczęśliwa. Miałabym pluszowy zakiet, żółte buciki, azurowe pończochy i pół funta czekolady rano, w południe i wieczorem. Dowidzenia!

**Esterka.** — A niezapominaj o mnie, zająż choćby na chwilę. *(Do dzieci)*. Więc chciecie, żeby wam bajkę opowiedziaa. Siadajcie. *(Dzieci siadają)*. Na brzegiem lasu stała uboga chatka. W tej chatce mieszkał ojciec, matka i dwoje dzieci: dwie dziewczynki Starsza dziewczynka chodziła do szkoły, a młodsza bawiła się pudełeczkami, lalkami ze szmatek i małymi kamyczkami. Razu pewnego umarł im ojciec. To było wielkie nieszczęście. Już dzieciom smutniej było, bo matka wychodziła do pracy na cały dzień i głód dokuczał dzieciom. Starsza dziewczynka jeszcze chodziła do szkoły, ale się już gorzej uczyła. Bo w gospodarstwie musiała mamę zastąpić. Gniewała się na nią nauczycielka: „Dlaczego nie masz zeszytu, dlaczego się opuściłaś, dlaczego tak brzydtko napisałaś?” — Dziewczynka lzy miała w oczach i nie odpowiadała.

A pani mówiła: „Uparta jesteś dziewczynka”. — A dziewczynka nic nie mówiła, bo myślała, że powiedziec: „Mama nie ma pieniędzy, złą miałam stalówkę, musiałam pracować bieliznę” — to znaczy mamę obmawiać. Raz nawet nauczycielka tak powiedziała: „Gdybyś była dobra dziewczynka, tobys się teraz jeszcze lepiej uczyła, teraz, kiedy nie masz ojca: zawezwę twoją mamę i powiem jej wszystko. Jeżeli tego nie zrobiłam jeszcze, to, że jej nie chce martwić. Widzisz, jak się lituje nad twoją mamą, a ty o nią nie dbasz”. A dziewczynkę lzy dusiły i strasznie się bała, żeby nauczycielka mamie przyjsz nie kazała. Aż razu pewnego i mama zachorowała *(cisza)*.

**Dziecko.** — Dlaczego dalej nie odpowiadasz?

**Esterka.** — Mama zachorowała. Raz jeden tylko przyszedł doktor, ale już było zapóźno *(placze)*.

**Justynka.** — Esterko, dlaczego płaczesz?

**Esterka.** — Ta bajka, Justynko, to nie bajka, a prawdziwa historia: twoja i moja.

**Dziecko.** — To wyście koło lasu mieszkali?

**Esterka.** — Nie, ja chciałam bajkę opowie-

dzieć, ale mi się co innego nawinęło w myślach.  
(Z podwórka głos kobiety wola).

**Kobieta.** — Rubin, Rubin. Ach, to chłopak niegodziwy. (Wchodzi). Niema tu Rubina. A, jest. Poczekaj, złodzieju, już ja ci dam. Nie wiesz, że masz w domu siedzieć?

**Esterka.** — Dlaczego pani się gniewa? Rubin przyszedł na bajkę.

**Kobieta.** — Co zrobił, to ja się przed tobą tłumaczyć nie będę. Nie chcę, żeby się tu Rubin szwendal — i basta.

(Koniec aktu I).

Akt. II.

(Pali się świeczka chanukowa. Esterka ściele łóżko).

**Esterka.** — Idź spać, Justynko.

**Justynka.** — A miałas mi dziś o świeczce chanukowej opowiedzieć.

**Esterka.** — Sama wiem niewiele, tyle tylko, ile mi raz ojciec opowiedział. Ale to było dawno, i już wszystko zapomniałam.

**Justynka.** — Więc opowiedz, co pamiętasz.

**Esterka.** — Mało, mało pamiętam. To tak było: Żydzi byli w niewoli.

**Justynka.** — Co znaczy być w niewoli?

**Esterka.** — Sama dobrze nie wiem. To znaczy, że Żydom było źle. Ale nikt nie miał odwagi się skarżyć. Bali się.

**Justynka.** — Pewnie się bali, że ich bić będą. U nas w ochronce jest jeden chłopiec, bardzo nam dokucza. Ale pani o tym nie wie, bo my się boimy, że nas bić będzie, jeżeli się poskarżymy.

**Esterka.** — Ja myślę, że tak samo było z Żydami, jak u was w ochronce. Ale się znalazł jeden odważny, mądry i dobry człowiek, on się nazywał Makabeusz. I on powiedział: „Ja będę bronił Żydów od krzywdy“.

**Justynka.** — I poskarżył się?

**Esterka.** — Tak, samemu Bogu się poskarżył.

**Justynka.** — I nikt już Żydom nie dokuczał?

**Esterka.** — Nie wiem... Zapomniałam... Jedno tylko pamiętam. Kiedy mi ojciec powiedział jego imię: Makabi — Makabeusz — to oczy jego zrobiły się takie duże i takie błyszczące. I tak mi mocno rękę ścisnął.

**Justynka.** — Tatusz znał tego pana?

**Esterka.** — Ja myślę, że go nie znał chyba, ale musiał go bardzo kochać!... Idź spać Justynko.

(Justynka zdejmuję sukienkę. — Esterka ją ogląda).

**Esterka.** — Zaceruję ci rękaw. Czy masz jeszcze coś podartego?

(Justynka na stoleczku rozwiązuje buciki — opiera się o łóżko i zasypia, Esterka szyje).

**Esterka.** — Powiedz mi, świeczko chanukowa, co to jest — myśl? Dlaczego się jedno pamięta, inne zapomina? Dlaczego jedno myśli są wesołe, a inne smutne? Dlaczego tak wiele jest smutnych myśli?

**Głos.** — To jest tajemnica pięciu pieczęci.

**Esterka.** — (przestraszona). Kto to? Co się dzieje?

**Świeczka chanukowa, (wchodząc).** Nie lekaj się, Esterko, ten głos zawsze mi towarzyszy.

**Esterka.** — A pani kim jest i skąd się tu wzięła?

**Świeczka.** — Ja jestem świeczka chanukowa.

**Esterka.** — Taak? Już wiem: ojciec panią tu przysłał. Mój dobry ojciec panią tu przysłał. On mi opowiadał raz o pani troszkę tylko pamiętam, co mi mówił. Ale to dobrze pamiętam: kiedy powiedział imię Makabeusz, to miał lzy w oczach i mocno mi rękę ścisnął. I powiedział: „Kto nie kocha świeczki chanukowej, ten nie jest człowiekiem“. Ja nieraz chciałam panią pokochać, ale cóż, kiedy pani nie znalazłam. Więc ojciec poprosił, aby mnie pani odwiedziła prawda?

**Głos.** — To jest tajemnica dziesiątej pieczęci

**Esterka.** — Kto to mówi?

**Świeczka.** — Nie bój się, Esterko. I mnie ten głos dawniej strachem przejmował. Ale dziś już wiem, że to dobry, chociaż groźny: głos prze strogi. Nie o wszystko pytać się wolno, nie wszystko wiedzieć wolno, nie wszystko mówić wolno.

**Esterka.** — Ale pani, świeczko chanukowa, pani wie wszystko, prawda?

**Świeczka.** — Mylisz się, Esterko. Znam tajemnice tylko jednej, dwóch i trzech pieczęci. Znam niektóre tajemnice czwartej i piątej pieczęci. (Wyjmuje dużą kopertę, na której widnieje pięć wielkich pieczęci). Kiedy Żydzi wyszli z Jerolimy i ja poszłam z nimi.

# Andre Gide rozczarował się

## Ostatnia książka Gide'a o Rosji sowieckiej

WYOBRAŻENIA POETY I RZECZYWISTA  
RZECZYWISTOŚĆ

Jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnej Francji, bystry obserwator, subtelny i wnikliwy psycholog, Andre Gide, uchodził sam się uważał za entuzjastycznego wyznawcę ideowego komunizmu. Nowy ustroj społeczny w doświadczeniach był dla niego szczytem doświadczeń na polu socjalnym, a Rosja sowiecka miała w nim moralną podporę, która dzięki autorytetowi wielkiego pisarza działała silniej niż najbardziej pionierne mowy platycznych propagandystów.

Na zaproszenie rządu sowieckiego udał się Gide do Rosji, by na własne oczy zobaczyć to, czym z daleka się zachwycał. Ale to skonfrontowanie abstrakcyjnej idei, żyjącej w wyobraźni poety i twórcy, z realną rzeczywistością rosyjską, wpadło dla tej ostatniej mocno niekorzystnie. Gide wrócił rozczarowany.

Nie można powiedzieć wprawdzie, że Andre Gide nawrócił się. Pozostał w dalszym ciągu komunistą, jeśli chodzi o ideę. To jednak, co w Rosji widział, tak bardzo nim wstrząsnęło, tak dalekie było od tego, co sobie wyobrażał, iż Gide, miłośnik prawdy, postanowił prawdę tę o Rosji opublikować, choć jest ona dla niego niezwykle bolesna. Gide zastrzegł się wprawdzie we wstępie do swego dzieła „Powrót z Rosji sowieckiej“, przeciwko tym wszystkim, którzy chcieliby ze słów jego ukuć broń przeciwko komunizmowi. Spowiedź jego pomysłana jest jako bolesne wynurzenie człowieka, który nie przestał wierzyć w swój ideał mimo, iż wiara ta przypnieła go o cierpienia. W każdym razie jednak warto zaznajomić się z wrażeniami i ze spostrzeżeniami, jakie ten wybitny pisarz francuski w Rosji poczynił, tym bardziej, iż to świadectwo Gide'a nie może uchodzić za stronnicze, ani za złośliwe.

„PRAWDA“ UCZY MYŚLEĆ...

W świetle obserwacji Gide'a raj sowiecki przybiera często wygląd ponurego piekła. Gide podkreśla, iż rzucano się w oczy właśnie to, co najmniej chciał widzieć: stwierdził, że naród rosyjski jest pozbawiony wolności w tej mierze, i wszelka samodzielna myśl zdaje się być już z góry wykluczona. „Wątpię, czy w jakimkolwiek innym państwie, nie wyłączając hitler-

rowskich Niemiec, myśl jest mniej wolna, bardziej terroryzowana i bardziej poddańcza. W Rosji zakłada się zgóry i to raz na zawsze że o wszystkich sprawach nie można mieć więcej jak jedną tylko opinię. Zresztą umysłowość rosyjska została ukształtowana w ten sposób, że ten konformizm wydaje się wprost naturalny i nie czyni wcale wrażenia hypokryzji. Wystarczy mówić z jednym Rosjaninem, by odnieść wrażenie, że się mówiło z wszystkimi. Codziennie rano „Prawda“ naucza wszystkich co trzeba wiedzieć, w co trzeba wierzyć, jak trzeba myśleć“.

KOMPLEKS WYŻSZEJ WARTOŚCI.

Ten stan rzeczy jest wedle Gide'a najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla rozwoju kultury. Gide uważa, że Rosja cierpi na kompleks wyższej wartości, czego dowodem jest fakt, że obywatel sowiecki pograżony jest w jakiejś niebywalej wprost ignorancji wszystkiego, co sięyczy zagranicą. Panuje iluzja, że wszędzie na świecie jest gorzej niż w Rosji. W ten sposób naturalnie władza sowiecka wywołuje u swych obywateli względne uczucie zadowolenia z obecnego stanu rzeczy. Stawiano Gide'owi pytania, które wydają się wprost niewiarygodne. Jeden z robotników chciał się dowiedzieć, czy także we Francji istnieją szkoły. Na twierdzącą odpowiedź Gide'a, robotnik ów niedowierzająco kiwnął głową „Być może — odpowiedział — ale tam zapewne bije się dzieci“. Inni nie chcieli wierzyć, że w Paryżu istnieje też kolej podziemna, tramwaje i autobusy jak w Moskwie. Nie mówiąc już o tem, iż wszyscy byli przekonani, że robotnik francuski jest głęboko nieszczęśliwy, ponieważ we Francji „nie było rewolucji“.

Sudenci z dumą podkreślali, że nie uczą się języków obcych. „Nie możemy niczego nauczyć się od zagranicy, więc na co potrzebny nam jest obcy język?“

W ich wyobrażeniu wszędzie poza Rosją panują ciemne mroki. Najbardziej zależy im na tym, by ich wszędzie podziwiano. Irytują się, kiedy im się wydaje, iż sądzi się o nich i mówi się o nich nie w najwyższych superlatywach.

Jakiś poddańczy duch opanował całą Rosję. Ci którzy zdradzają najmniejsze niezadowolenie posądzeni są natychmiast o „trockizm“. I

**Esterka.** — I ktoś ci dał kopertę?

**Świeczka.** — Zgadłaś: otrzymałam te kopertę, ale pod warunkiem, że nie złamię ani jednej pieczęci tajemnicy.

**Esterka.** — Kto ci dał tę kopertę?

**Głos.** — To jest tajemnica siódmej pieczęci.

**Świeczka.** — Tak, to jest tajemnica siódmej, sobotniej, małej pieczęci — i tego ci powiedzieć nie mogę.

**Esterka.** — Dziwna jest twoja mowa i tajemnica.

**Świeczka.** — Życie jest pełne tajemnic, świat jest pełen tajemnic, historia człowieka, historia ludów — jest wielką tajemnicą. Są prawdy, które zna jeden tylko.

**Esterka.** — Kto?

**Świeczka.** — Są prawdy, które zna jeden tylko Bóg (długie milczenie).

**Esterka.** — To dziwne: tak bardzo chciałam zobaczyć świeczkę chanukową, tyle pytań miałam ci zadać, a teraz nic nie wiem. Opowiedz mi coś o sobie.

**Świeczka.** — Ech, dziecko, zacząć łatwo, ale jak skończyć? Widziałam straszne wojny, widziałam tylu ludzi dobrych i złych i nieszczęśliwych wesołych i smutnych, tylu widziałam głodnych, tyle wdów i sierot widziałam. I tyle pieczęci tajemnic życia złamałam. — Przed chwilą byłam w Domu Sierot. Urządzono tam zabawę dla dzieci. Cieszyłam się, że bez troski o to, co było i o to, co będzie — mile czas spędzają.

**Esterka.** — A tym wiesz, świeczko, co będzie?

**Świeczka.** — Nie wszystko, nie wszystko. — Co sto lat otwieram jedną kopertę, łamię jej pieczęć. Przed stu laty napisane tam było: „Zbliży się wielka wojna, wchodzi wielkie słońce, zakwita wonny kwiat“.

**Esterka.** — Ja tak lubię kwiaty,

**Świeczka.** — I oto przyszła wojna i może już niezadługo...

**Głos.** — Tajemnica Gwiazdy Lwa.

**Świeczka.** — Tajemnica Gwiazdy i Lwa, tak, miała dziewczynko. Mate są twoje smutki.

**Esterka.** — Powiadasz, że małe. Być może. Ale czy, którymi ptaszę, duże są.

**Świeczka.** — Daj rękę (wróży). Miła jest ta ręka: oto skaleczenie, gdy obierałaś kartofle, akurat na linii dobroci. Tu zakłucie od igły: pewnie cerowałaś bieliznę tej oto małej uspioonej dziewczynki. Zagoi się palec, ale zostanie malenka blizna nie tylko na palcu, ale i na tarczy zielonej.

**Esterka.** — Na tarczy?

**Głos.** — Tajemnica.

**Świeczka.** — Jedno pamiętaj: na gałązce małego drzewka przysiadł ptaszek i śpiewa cichą piosenkę. Ale w duszy tej szarej ptaszyny na małym drzewku — tli się iskierka, a w tej iskierce gorzeje sto razy po sto, tysiąc i milion wielkich słońc.

**Esterka.** — Nie rozumiem.

**Świeczka.** — Jedno z tych słońc jest słońcem twego ojca, drugie z tych słońc jest słońcem twojej matki. Nie jesteś sierotą: żyją twoi rodzice.

**Esterka.** — Żyją?

**Świeczka.** — Żyją i żyć będą.

**Głos.** — Są prawdy, które zna jeden tylko Bóg.

**Świeczka.** — A imię wielkie Jego w świecie, który stworzył, bo chciał, stworzył, tak jak chciał było i będzie wielkie i święte.

**Głos.** — Isgadaj, weiskadasz, szmej rabu belomu diwrej hirusej.

(Kurtyna powoli spada. Esterka opiera się na piersi świeczki. Justynka z zdziwieniem patrzy i słucha).

można się pytać, czy sam Lenin miałby ochotę, gdyby mógł, wrócić jeszcze raz na rosyjską ziemię.

**DYKTATURA I KURTUAZJA**

Mówiono i mówi się o dyktaturze proletariatu, a w rzeczywistości nie ma nawet dyktatury sowiektów. Letnie dyktatura jednego tylko człowieka, dyktatura Stalina. Stalin ma zawsze rację. Stalin ma rację we wszystkim. Tam gdzie dawniej wisiały na ścianach święte ikony, dziś wisi portret Stalina. „Nie wiem — powiada Gide, — czy to jest uwielbienie, czy to miłość, czy też lęk. Nie wiem. W każdym razie on, Stalin jest wszędzie.

W dalszym ciągu opowiada Gide o bardzo znamienym wydarzeniu, jakie mu się przytrafiło, kiedy znajdował się w mieście rodzinnym Stalina, Gori. Ze względów kurtuazyjnych chciał Gide wysłać Stalinowi telegram, który ułożył w następującym brzmieniu: „W przejeździe przez Gori, po cudownej podróży, odczuwam serdeczną potrzebę, wyrażenia panu...“ — ale w tym miejscu tłumacz, który francuski tekst Gide'a przedkładał na język francuski, zatrzymał się. Do Stalina — tłumaczył — nie można pisać tak sobie jak do każdego innego, nie można pisać po prostu „panu“. To wprost jest nieprzyzwoite. Trzeba koniecznie jeszcze coś dodać.

Gide jest zdumiony. Ale w międzyczasie jego rosyjscy towarzysze odbyli między sobą krótką naradę i przybyli do niego z propozycjami: „Niech pan doda „Wodzowi robotników“, albo coś w tym sensie.

„Ja próbuję się bronić — opowiada Gide — ale nadaremnie. Nie ma rady. Jeśli się nie zgodzę na dodatkowe jeszcze określenie, nie przyjmą mego telegramu“.

**ANI KOMUNIZM, ANI FASZYZM**

Tak więc Gide wrócił z Rosji pełen niepokoju. On sam w książce swej zwierza się z tych myśli, które go dręczą mówiąc: „Kiedy będę z powrotem w Paryżu, oż mam odpowiedzieć na różne pytania, jakie już teraz przewiduję? Jakże mam to wytłumaczyć, co w Rosji przechodziłem, że było mi na przemian raz gorąco a raz wprost mroźno. A jeśli raz jeszcze podkreślę mą miłość, czy mogę ukrywać moje zastrzeżenia, czy mogę kłamać, a próbując wszystko?“

Tak w zarysie przedstawia się obraz dzisiejszych stosunków w Sowietach, jakim go widział wybitny pisarz francuski. To nowe wyznanie wiary, tak pełne cieni, już dzisiaj, zaledwie kilka dni po ukazaniu się wspomnianej książki, poruszyło bardzo żywo całą francuską opinię publiczną. Naturalnie, że prawica stara się wykorzystywać te niepocholebne dla Sowietów świadectwa, złożone przez Gide'a, dla swoich celów politycznych.

Ale byłoby rozumowaniem błędnym, gdyby chciano z książki Gide'a ukuć hasło propagandowe, nie tylko przeciwko Sowietom, lecz także za faszyzmem. Nie leży to z pewnością w intencji autora, a tym bardziej jeszcze nie leży to w granicach obiektywnej prawdy. Te wszystkie ciemne karty w państwie dyktatury proletariatu, które z taką szczerością odsłonił Gide, są nie inniej ciemnymi kartami tych państw, gdzie rządzi dyktatura faszyzmu. Na tej płaszczyźnie zbiegają się i ęsiadują ze sobą te obie krańcowości. Komunizm i nazizm są bowiem w równej mierze najjaśniejszym zaprzeczeniem wszytkiego co stanowi o wolności i o godności człowieka. Dla tych zaś wszystkich, dla których wolność ludzkiej myśli jest czymś więcej niż przestarzałym frazesem nie ma alternatywy aut — aut. nie ma wyboru między czarną a czerwoną dyktaturą, lecz pozostaje jedyn ideal, który od jednej i od drugiej daleko odbiega, pozostaje tylko — prawdziwa szczerza *demokracja*.  
H. P.

**Z GIELDY**

**GIELDA WARSZAWSKA**

Warszawa, 25. 11. Akcje: Bank Polski 110.—. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 8 proc. prem. pożycz. inwest. I em. 66.50 II em. 65.50 konwersyjna 51.75 dolarowa 68 dolarowa 47.25—47.15 stabilizacyjna 47l. Tendencja słabsza.

Dewizy: Belgia 89.89 Holandia 287.85 Kopenhaga 116.10 Londyn 26 Nowy Jork czek 5.80 7/8 Nowy Jork tel. 5.81 1/8 Paryż 24.72 Praga 18.75 Sztokholm 124.05 Sewajbaria 122.05. Tendencja niejednolita

**NOTOWANIA POZAGIELDOWE**

Warszawa, 25. 11. Kursy orientacyjne: Dillonowska 71.50 Warszawska 60.50 Konsolidacyjna 49.25—50.50 Stabilizacyjna 47l. Śląska 81. Tendencja niejednolita.

**PODZIĘKOWANIE**

Dziękujemy wszystkim naszym Przyjaciółom i Znajomym, którzy w czasie choroby naszej najdroższej córki bhp. Bianki okazali nam dużo serca i spieszyli nam z bezinteresowną pomocą, a w szczególności czcigodnemu Panu Docentowi Dr Władysławowi Bujakowi w Krakowie, oraz PP. Kolegom Dr Felicji Bross-Grünspanowej i Dr Maksowi Rosenmanowi w Bielsku.

Wszystkim, którzy przestali nam wyrazy współczucia lub słowami pociechy starali się ukołó nasz straszny ból, ślemy serdeczne słowa podzięk.

Dr. JAMPLOWIE  
Biała k. Bielska

1277k



**LISTOPAD** Wschód słońca 6 g 53 m  
**26** Zachód słońca 15 w 29 m  
**CZWARTEK** Kislew 12 8697

**Godne uczczenie bhp. dra Thona przez bóżnicę „Bejt Izrael“**

Na odbytym dnia 22 bm. posiedzeniu, zarząd bóżnicy „Bejt Israel“ w Krakowie rozpatrywał sprawę uwiecznienia pamięci nieodżałowanego dra Thona przez wspomnianą bóżnicę. Specjalnym bowiem uwielbieniem otaczali Wielkiego Zmarłego członkowie „Bejt Israel“, którzy wszyscy czynnie pracują w szeregach syjonistycznych i którzy jako wychowankowie Bethmidraszu czuli się zawsze szczególnie związani z drem Thonem, jako tym, który wychował się na gruncie żydowskiej tradycji. Jeszcze przed laty wpisany został dr Thon przez bóżnicę Bejt Israel do Złotej Księgi Funduszu Narodowego. Bhp. dr Thon odwzajemniał to uczucie i częstokroć z zadowoleniem uczestniczył w uroczystościach urządzanych z okazji świąt narodowych na terenie tego Bethmidraszu.

Po dłuższej debacie powziął Zarząd bóżnicy Bejt

Israel uchwałę, że dla uczczenia pamięci człowieka tej miary, co dr Thon, dla którego Nauka żydowska była źródłem niewyczerpanym, nie ma godniejszego pomnika niż apisanie Sefer Tora na Jego imię. Akt ten ma być symbolem, iż w świetle nauki dra Thona kroczyć będziemy po wsze czasy.

**Wysyłka żywności do Gdańska**

Przesyłanie na obszar W. M. Gdańska w paczkach pocztowych mięsa świeżego i gotowanego, przetworów mięsnych (wędlin, kiełbas itp.), azynek, słoniny, masła, sera, jaj itp. artykułów spożywczych jest zakazane.

Zakaz powyższy nie odnosi się do artykułów żywnościowych, przesyłanych w paczkach pocztowych dla osób, które korzystają na terenie W. M. Gdańska na podstawie umów polsko-gdańskich z przywilejów dyplomatycznych oraz dla polskiej załogi na Westerplatte.

**Przesyłanie paczek żywnościowych**

Paczki żywnościowe służą wyłącznie do przesyłania produktów spożywczych. Są one przewożone najszybszymi połączeniami pocztowymi, mogą być nadawane w urzędach i do ambulansów pocztowych, jak również odbierane bezpośrednio z nich. Na paczkach żywnościowych nie wolno podawać wartości. Mogą być nadawane jako pobraniowe, lotnicze, ekspresowe oraz ochronne.

\* Opłata zależy od wagi i od odległości. Przy wymierzaniu opłaty w zależności od odległości, terytorium całego kraju podzielone ma 4 strefy.

Opłaty w strefie — odległość do 100 km. 8 kg. — 50 groszy, ponad 8 kg. do 10 kg. — 60 gr., ponad 10—15 kg. 80 gr., ponad 15—20 kg. 1 zł. Paczki żywnościowe wydają urzędy również w niedziele i święta.

**Tow. Drowi Arturowi Wulfsonowi**

Przew. Syjonist. Rady Prstvinej w Katowicach z powodu zgonu Jego

**bhp. p. Ojca**

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

**Komitet Lokalny**

**i Rada Partyjna Org. Syjonistycznej w Katowicach.**

**Zawieszenie wykładów na U. J.**

**Studenci endeccy blokują gmach Collegium Novum**

Sytuacja na froncie uniwersyteckim w Krakowie uległa wczoraj zaostreniu. Na skutek blokady gmachu Collegium Novum oraz uchwały Senatu zawieszającej wykłady i zajęcia uniwersyteckie na czas nieograniczony.

Wypadki wczorajsze rozpoczęły się o godzinie 12w południe, kiedy to przed gmachem Uniwersytetu poczęły gromadzić się grupki studentów endeckich, usiłujące dostać się do wnętrza. Woźni ustawieni przy bramach kontrolowali jednak legitymacje i wpuszczali jedynie tych studentów, którzy mogli wykazać się, iż mają w tym czasie wykłady wewnątrz budynku.

Do opanowania gmachu doszło w pewnym momencie, kiedy to na dany sygnał grupa studentów endeckich, znajdujących się wewnątrz gmachu usunęła woźnych od bram i wpuściła kolegów znajdujących się przed budynkiem. Do wnętrza dostało się kilkuset akademików, którzy zorganizowali wiec.

Na wiecu tym przemówiło dwóch studentów, którzy proklamowali 24-godzinny strajk

demonstracyjny na znak solidarności z studentami uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego. Uchwała ta została przyjęta, po czym studenci ulokowali się w kilku salach pierwszego i drugiego piętra. Około stu studentów, wśród nich kilku Żydów, którzy nie chcieli pozostać w gmachu, zostało przez funkcjonariuszy uniwersyteckich wyprowadzonych na zewnątrz.

Natychmiast po zajęciu gmachu studenci endeccy wywiesili na bramie kilka transparentów, na których widniały napisy jak np. „Walczyliśmy o narodową Polskę bez Żydów i komuny“ i „Na Uniwersytecie Jagiellońskim polscy profesorowie i studenci“. W godzinach wieczornych na żądanie rektora transparenty te zostały usunięte.

W związku z zaszłyimi wypadkami odbyło się w godzinach popołudniowych posiedzenie Senatu U. J. na którym zapadła uchwała zawieszenia wykładów i zajęć uniwersyteckich na czas nieograniczony. Zawieszono zostały również wszelkie egzaminy i kolokwia.

**POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA**

Poznań, 25. 11. Ceny transakcyjne żyto 45 ton 18.73, 45 ton 18.90. Ceny orientacyjne żyto 18.25—16.50 pszenica 25—25.25 jęczmień browarowy 24—26 Maki żytnie wszystkie gat. obie kolumny minus 25 gr. maki pszenne wszystkie gat. obie kolumny minus 50 gr. Reszta bez zmian. Ogólne nastrojenie spokojne.

**GIELDA ZURYCHSKA**

Zurych, 25. 11. Dewizy: Paryż 20.25 Londyn 21.20 1/4 Nowy Jork 4.35 Brnsela 78.57 1/2 Amsterdam 235.80 Berliń 173 Sztokholm 109.80 Oslo 107 Kopenhaga 95.07 Praga 15.40 Tendencja niejednolita.

**POZYCZKA STABILIZACYJNA**

w Londynie L. 75.50 w Paryżu Fr. fr. 15.50 przy tendencji słabszej.

**POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU**

Nowy Jork, 25. 11. Kursy zamknięcia Dillonowska 59 Stabilizacyjna 73 Dolarowa 58.50 Warszawska 48.875 Śląska 50. Tendencja niejednolita.

**LONDYŃSKA GIELDA METALI**

Londyn, 25. 11. Notowania w L. za tonnę. Cynk 167/8 termin 17 Cyna 231 1/4 — 1/2 termin 228 — 1/4 Banka 225 Straite 276 Ołów 23 3/16 termin 23 3/16 Miedź 48 13/16—15/16 termin 44—5/16 Elektrolit 48 1/2—49 Złoto 142,1.

# Skarga kasacyjna w procesie przytyckim

## Sąd Najwyższy rozstrzygnie o załściach w Przytyku

Warszawa, 25. 11. (A) Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie wywołał wśród ludności żydowskiej w Warszawie niezwykle przygnębiające wrażenie. Setki ludzi telefonuje stale do obrońców żydowskich z zapytaniem co zamierzają dalej czynić. W mieszkaniu jednego z obrońców przytyckich odbyła się

dziś narada, której rezultatem była jednomyślna uchwała, by adwokaci założyli skargę kasacyjną w imieniu wszystkich skazanych. Oczy Żydów przytyckich a z nimi całego żydostwa będą więc obecnie zwrócone na Sąd Najwyższy w Warszawie.

# Burzliwe obrady Rady gminy żyd. w Warszawie

## Sen. Trockenheim (Aguda) wybrany prezesem Rady Dr. Hindes (syjonista) nie przyjął stanowiska wiceprezesa

Warszawa, 25. 11. A. Posiedzenie rady gminy żydowskiej zwołane dla ukonstytuowania prezydium pobilo rekord burzliwości, przy czym zakończyło się zupełnie nieoczekiwanym rezultatem. Rozpoczęło się to posiedzenie w atmosferze przygnębienia powstałego pod wrażeniem dopiero co ogłoszonego wyroku w procesie lubelskim oraz nastroju podniecenia wywołanego obecnością kilkuset strajkujących urzędników gminy, którzy obsadzili całą salę i galerię. Burzliwe sceny rozegrały się jeszcze przed otwarciem posiedzenia. Zaledwie prezes Mazur zagaił posiedzenie, przedstawiciele wszystkich trzech lewicowych ugrupowań domagali się udzielenia im głosu przed porządkiem dziennym. Radny Reich (Poalej Syjon prawica), Lew (Poalej Syjon lewica) oraz Mendelsohn (Bund), wygłaszają dłuższe przemówienie nawiązując do wyroku lubelskiego oraz zajęć studenckich w Wilnie, Krakowie i Warszawie oraz wnoszą w związku z tym bardzo ostre rezolucje.

W czasie tych przemówień obecny na sali przedstawiciel komisariatu rządu, radca Kobyliński kilkakrotnie domaga się od prezesa odebrania głosu mówcom, gdyż posiedzenie zostało zwołane jedynie celem wyboru prezydium i innych spraw nie wolno poruszać. Przewodniczący apeluje do mówców, ażeby się zastosowali do wspomnianego żądania. Jednakże przedstawiciel Bundu adw. Ehrlich oświadcza kategorycznie, że przewodniczący niema prawa narzucania radzie gminy woli komisariatu rządu, a do rozwiązania posiedzenia jest powołana policja. Zabiera wreszcie głos przedstawiciel syjonistów dr. Schipper, który wyraża ubolewanie, że frakcje lewicowe, konkurując między sobą, pospieszyły się w zgłoszeniu rezolucji w tak ważnych dla społeczeństwa żydowskiego sprawach, zamiast porozumieć się dla opracowania jednolitej uchwały, która wyrażałaby opinię całej rady gminy w sprawie Przytyka, Wilna i Warszawy.

Udaje się wreszcie uspokoić wzburzone umysły, po czym przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Na 47 obecnych na sali radnych 19 głosów padło na senatora Trockenheima (Aguda), na adw. Ehrlicha (Bund) — 16 głosów, na

dra Schipperera (blok nar.) 10 głos., na inż. Reisa 2 głosy. W ten sposób potwierdziła się podana przez nas wiadomość, iż blok między grupami „Et L'wnot“, Aguda i Mizrachi rozpadł się. Sen. Trockenheim otrzymał tylko głosy Agudy (12), Mizrachi (4), rewizjonistów (1) i dwa głosy bezpartyjnych. Mimo sprzeciwu frakcji bundowskiej i Poale Syjonu, twierdzących, że prezydium może zostać wybrane jedynie przy absolutnej większości, w danym wypadku 24 głosami, prezes Mazur stwierdził, po porozumieniu się z przedstawicielami komisariatu rządu, że prezesem rady został sen. Trockenheim.

Zupełną niespodzianką był rezultat wyborów wiceprezesa. Chcąc stworzyć pozór, że Aguda nie zagarnęła sama całej władzy w gminie radni z Mizrachi i Agudy oddali swoje głosy na dra Hindesa, który w ten sposób uzyskał 18 głosów, podczas gdy kandydat Bundu otrzymał 16 głosów, zaś przedstawiciel bloku narodowego dr. Schipper tylko 8 głosów. Po krótkiej naradzie z blokiem narodowym dr. Hindes oświadczył, że nie przyjmuje prezentu Agudy i żąda się wiceprezesury. Dla wyboru wiceprezesa zostanie przeto zwołane specjalne posiedzenie w terminie siedmiodniowym. W momencie, gdy przewodniczący miał zamiar o godz. 3.30 nad ranem zamknąć posiedzenie, radni lewicowi zarządzili kontynuowanie obrad, celem przeprowadzenia debaty i głosowania nad zgłoszonymi rezolucjami.

W tej chwili wkracza na trybunę radca Kobyliński i oświadcza, że rozwiązuje posiedzenie i wzywa zebranych do opuszczenia sali. Równocześnie wkracza na galerię policja i oczyszcza ją z publiczności. Radni lewicowi żądają od sen. Trockenheima, aby natychmiast otworzył nowe posiedzenie rady, jednak przedstawiciel władzy nie dopuszcza przewodniczącego do trybuny i radni zostają o godz. 4.30 zmuszeni do opuszczenia sali. Wobec wytworzonej sytuacji, prezes Mazur odwołał posiedzenie nowego zarządu, które miało się odbyć dziś w południe dla wybrania prezydium.

# Z serii procesów o obrazę narodu polskiego

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Przed warszawskim Sądem okręgowym toczyły się dzisiaj sprawy o obrazę narodu polskiego. W pierwszej sprawie oskarżony był Juliusz Ludwik Gebel z Konga, zatrudniony tam w charakterze urzędnika we firmie belgijskiej Gebel siedział w barze „Satyr“ w towarzystwie. Obok niego siedziała jakaś grupa, która mówiła między sobą o uczczeniu zasług Marszałka Śmigłego Rydza. Do uszu ich doszły słowa obraźliwe dla narodu polskiego, wypowiedziane przez Gebela. Gebel tłumaczył się na dzisiejszej rozprawie, że objaśniał koledze stosunki w Kongo, a gdy była mowa o Polakach powiedział, że tam są Polacy, „ale to jest bydło“. Nie miał na myśli wszystkich Polaków. Po przeprowadzeniu rozprawy skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

W drugiej sprawie oskarżona była Geno-

wefa Staszyńska, handlująca lodami, która podobno miała lżyć policję. Stwierdzono jednak, że Staszyńska jest epileptyczką i skazana została na 30 zł grzywny.

Następnie stanął przed sądem Berek Hanfasser, który w stanie opilstwa szantażował się z policją i miał coś obraźliwego powiedzieć pod adresem narodu polskiego. — Skazany został na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Wreszcie odpowiadała Chana Szafanger, lat 18, handlująca jarzynami. Przed pewnym czasem do oskarżonej doszła klientka chrześcijanka w zamiarze kupna, wówczas przechodząca kobieta odezwała się „po co pani kupuje u takiej żydowskiej mordy“. — Szafanger odpowiedziała „ty sama jesteś polską mordą“. Za obrazę narodu polskiego, skazana została na 6 miesięcy bez zawieszania.

# Moltke u marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Dziś ambasador Trzej Rzeszy hr. Moltke został przyjęty na audiencji u Marszałka Rydza-Śmigłego.

# Koło Żydowskie przy pracy

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Koło Żydowskie poświęca ostatnio dużo uwagi rozruchom na wszechnicach, a w szczególności we Wilnie, a poza tym smutnym wypadkom, które dzieją się w tej chwili w całym kraju. Jednocześnie Koło Żydowskie poświęca dużo uwagi sprawie wykonywania ustawy o uboju rytualnym.

# Konferencja rektorów

Warszawa, 25. 11. (Sin.) W ministerstwie WR i OP kontynuowana była konferencja ministerialna z rektorami wyższych uczelni stolicy w związku z zawieszeniem wykładów. Przyjęci zostali czterej rektorzy stołeczni. Wynik konferencji jest nieznanym.

# Studenci odrzucili propozycję rektora

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Jak już podaliśmy, rektor uniwersytetu Antoniewicz sprolongował termin opuszczenia gmachu uniwersytetu przez studentów do godz. 8 wieczorem. Należy się jednak spodziewać, że nastąpi to dopiero o godz. 12 w nocy przy całkowitym zamarcio ruchu ulicznego. W okolicy kościoła św. Krzyża gromadzą się tłumy, wznoszące okrzyki antyżydowskie, policja rozprasza je. Studenci odrzucili propozycję rektora w sprawie opuszczenia gmachu uniwersytetu.

\* \* \*

Warszawa, 25. 11. (Sin.) W godzinach wieczornych sytuacja na uniwersytecie warszawskim zaostrzyła się bardzo znacznie. Młodzież endecka nie opuściła gmachu uniwersytetu. Gmach został otoczony ze wszystkich stron silnymi kordonami policji. O godz. 0.35 studenci pogasili światła w gmachu, rozebrali bruk w dziedzińcu uniwersytetu, zaopatrzyli się w kamienie i czekają na bieg wypadków. Policja zamierza sprowadzić wszystkich studentów do urzędu śledczego i spisać z nimi protokół.

# KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

## NIUDAŁY WYSTĘP WŁAMYWACZY

Katowice, 25. 11. (K) Ubiegłej nocy 3 włamywaczy dostało się do biur Urzędu Gminnego w Rudzie gdzie usiłovali rozpruć kasę ogniotrwałą. Gdy zdążyli już wywiercić otwór w tylnej ścianie zostali „nakryci“ przez stróża nocnego Płaczewskiego, na którego widok rzucili się do ucieczki. W chwili, gdy przesadzili plot, Płaczewski oddał do nich kilka strzałów i jedna z kul zraniła ciężko Józefa Gwizdola. Dwaj pozostali zbiegli. W wyniku dochodzeń ustalono, że współnikami Gwizdola byli Piotr Chudała z Rudy i niejaki Kramer z Chropaczowa. W kasie znajdowała się większa suma pieniędzy, która była przeznaczona na wypłatę dla bezrobotnych w dniu dzisiejszym.

## STRASZNY WYPADEK

Katowice, 25. 11. (K) Na terenie koksowni Walenty Wawel wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ chemik Franciszek Ochman. W czasie pracy pękła butla z kwasem azotowym wskutek czego Ochman doznał poparzenia oczu. Przewieziono go do kliniki ocznej w Katowicach. Zachodzi poważna obawa utraty wzroku.

## KATASTROFA SAMOCHODOWA

Tarnowskie Góry, 25. 11. Dziś po południu na szosie w Brzozowicach auto osobowe prowadzone przez szofera Meyera, w którym jechał dyrektor fabryki papieru Henryk Schneider z Tarnowskich Gór, wpadło na przydrożne drzewo, rozbijając się. Obie jadące samochodem osoby odniosły ciężkie rany. Przyczyną wypadku było poślizgnięcie się samochodu przy wymiżaniu furmanki.

## ZEBRANIE ŻYD. MŁODZIEŻY AKADEM.

Dziś o godzinie 4-ej po południu odbędzie się ogólne zebranie akademickiej młodzieży żydowskiej w Żydowskim Domu Akademickim. Początek o godz. 4-tej po południu.

## Co zawiera układ japońsko-niemiecki

Berlin, 25. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Ambasador japoński w Berlinie wice-hrabia Muszakoi z polecenia cesarza Japonii i ambasador von Ribbentrop z polecenia kanclerza Rzeszy podpisali dnia 25 bm. w południe układ o zwalczaniu międzynarodówki komunistycznej. Układ ma treść następującą:

Rząd Rzeszy niemieckiej i Japonii, uważając, że celem międzynarodówki komunistycznej, zwanej Kominternem, jest rozszalenie i gwałcenie ustroju istniejących państw wszelkimi możliwymi środkami, w przekonaniu, że tolerowanie mieszania się międzynarodówki komunistycznej w wewnętrzne sprawy narodu, zagraża nie tylko ich pokojowi zewnętrznemu i dobrobytowi społecznemu, a także stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju świata, postanowiły zawrzeć następujący układ, celem wspólnej obrony przeciwko wywrotowej akcji komunistycznej:

Art. 1. Strony układające się postanawiają udzielać sobie wzajemnych informacji o działalności międzynarodówki komunistycznej, naradzać się nad koniecznymi zarządzeniami i przeprowadzać je w ścisłym porozumieniu.

Art. 2. Strony układające się zaproszą wspólnie inne państwa, których spokój wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję wywrotową międzynarodówki komunistycznej, do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych w duchu niniejszego układu, lub do przystąpienia do tego układu.

Art. 3. Układ niniejszy ułożony jest w tekstach japońskim i niemieckim, oba teksty są obowiązujące. Układ wchodzi w życie z dniem podpisania i obowiązuje w ciągu 5-ciu lat. Strony układające się przed upływem tego terminu, porozumiewają się co do dalszego kształtowania się wzajemnej współpracy.

Oprócz powyższego układu, pełnomocnicy obu stron podpisali dzisiaj następujący protokół dodatkowy:

A) Strony układające się postanawiają w ści-

ślejszej współpracy wymieniać między sobą informacje dotyczące działalności międzynarodówki komunistycznej, jak również informacje o zarządzeniach, mających na celu ujawnianie i zapobieganie akcji międzynarodówki komunistycznej.

B) Odpowiednie władze obu układających się stron, będą w ramach istniejących ustaw wydawać surowe zarządzenia przeciw tym, którzy w kraju lub zagranicą pośrednio lub bezpośrednio pozostają na służbie międzynarodówki komunistycznej, lub współdziałają w jej akcji rozkładowej.

C) Aby ułatwić ustaloną w punkcie a) współpracę właściwych władz obu układających się stron, utworzona zostanie stała komisja. W komisji tej będą opracowywane i rozważane dalsze niezbędne zarządzenia zapobiegawcze, celem zwalczania akcji wywrotowej międzynarodówki komunistycznej.

Przy podpisaniu powyższych dokumentów obecni byli ze strony Niemiec poseł von Erdmansdorf i dr. von Raumer, a ze strony Japonii radca ambasady Inous i generał Osizima.

### Układ japońsko-włoski na widowni

Rzym, 25. 11. PAT. Koła zbliżone do ambasady japońskiej informują, że wczorajsza konferencja ministra spraw zagranicznych Ciano z ambasadorem japońskim należy uważać za etap wstępny do rokowań włosko-japońskich, których celem jest zawarcie układów gospodarczych i handlowych, mającej na szerszej płaszczyźnie uregulować stosunki między obu krajami. W wypadku osiągnięcia porozumienia nie jest wykluczona bliższa współpraca polityczna włosko-japońska. Rozważana jest również formuła uznania przez Japonię imperium włoskiego, przy czym Japonia liczy przy tej okazji na możliwość uzyskania od Italii koncesyj gospodarczych na terenie Abisynii.

## Walka z nadużyciami urzędników

### Prokuratura a nie sądy dyscyplinarne winny sędzić urzędników

Warszawa, 25. 11. PAT. P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Skiadkowski zwrócił się okólnikiem do wszystkich ministrów o wydanie zarządzeń, by władze, urzędy i instytucje dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, w ciągu 24 godzin po wstępnym zbadaniu sprawy, zawiadamiały o nim prokuratora, niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych, przy czym ocena istoty wypadku i istniejących dowodów, zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, władze zaś mają obowiązek zapewnienia prokuratorom rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych. Poszczególni ministrowie zwrócić mają uwagę podległym władzom, urzędom

i instytucjom, że niedopełnienie tego obowiązku z art. 242 k.p.k. stanowi przestępstwo, zagrożone surową karą w art. 286 kodeksu karnego.

Okólnik ten został wydany w związku z faktem stwierdzonym przez ministerstwo sprawiedliwości, że władze, urzędy i instytucje państwowe w wielu wypadkach nie przestrzegają obowiązku wynikającego z art. 242 kodeksu postępowania karnego, t. j. obowiązku zawiadomienia prokuratora o każdym wypadku popełnienia przez podległych funkcjonariuszów państwowych przestępstwa ściganego z urzędu, o którym otrzymały wiadomość. Obowiązek ten ustalają również przepisy służbowe lub dyscyplinarne.

## Sąd gdański na usługach hitleryzmu

### Hitlerowcy rozpętali agitację antyżydowską

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Gauleiter Förster wydał polecenie do podjęcia kampanii antyżydowskiej na terenie Gdańska. Cała prasa hitlerowska w Gdańsku uderzyła w ostry ton antyżydowski. „Danziger Vorposten“ pisze, że do Gdańska przybyło wielu Żydów, wobec tego za chodzi niebezpieczeństwo, że Gdańsk upodobni się do innych miast na Wschodzie Europy. Hitlerowcy przypuszczają, że do Gdańska przybywają przede wszystkim Żydzi z Polski. Sytuacja gospodarcza w Gdańsku jest, zdaniem prasy hitlerowskiej, bardzo ciężka, a napływ Żydów powiększa jeszcze te trudności. Kampania antyżydowska partii hitlerowskiej w Gdańsku dopiero się rozpoczęła. Koła polityczne w Wolnym Mieście są przeświadczone, że niebawem nastąpią zarządzenia i represje antyżydowskie.

Opanowane przez hitlerowców i zgleichschaltowane sądy gdańskie stały się narzędziem walki politycznej w rękach rządzących w Gdańsku partii narodowo-socjalistycznych. Prawie codziennie zapadają surowe wyroki na przeciwni-

ków hitleryzmu w Gdańsku. Na 3 lata więzienia skazany został sprzedawca gazet Henryk Tosch, który oskarżony był o kolportowanie i sprzedaż nielegalnych piem zawierających ataki na hitleryzm. Ponadto oskarżony był również o wysłanie za granicą listu, w którym znajdowały się zdania ubliżające prezydentowi senatu Greiserowi. Tosch ma lat 57 i chory jest na gruźlicę.

Sąd rozpatrywał też sprawę 3 członków partii Centrum oskarżonych o to, że śpiewali piosenkę popularną wśród katolików o tym, że hitleryzm musi zginąć. 2 skazani zostali na 8 miesięcy więzienia, a trzeci został uniewinniony z braku dowodów.

## Min. Poniatowski u p. Prezydenta

Warszawa, 25. 11. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego.

## Sensacyjna inowacja — paszporty na Litwę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 11. (A). W przepisach paszportowych, określających wykonywanie nowej ustawy o wydaniu paszportów zagranicznych, wprowadzono sensacyjną inowację. Dopuszczone zostało bowiem wydawanie w drodze wyjątku paszportów zagranicznych także do Litwy kowieńskiej. Jak wiadomo, dotychczas w wypadkach wyjazdu obywatela polskiego do Litwy za wzajemnym zezwoleniem władz obu krajów w miejsce paszportów zagranicznych wydawano przepustki na podstawie tymczasowego układu pomiędzy Polską a Litwą o małym ruchu granicznym. W przyszłości poza przepustkami wolno będzie wydawać na Litwę także paszporty zagraniczne zgodnie z zasadami nowej ustawy.

## Urzednicy powinni korzystać tylko z najtańszych środków komunikacji

Warszawa, 25. 11. A. W związku z zarządzeniami oszczędnościowymi ogłoszone zostały instrukcje dotyczące pokrywania wydatków na podróże służbowe. Funkcjonariuszom państwowym zwrócone mają być w zasadzie tylko koszty najtańszego środka lokomocji. Tak np. zwrócona będzie tylko cena kosztów biletu tramwajowego zamiast taksy dorożkarskiej w wypadku jeżeli na dane miejsce można dostać się tramwajem. Okoliczność, że tramwaj nie przechodzi obok danego urzędu nie uprawnia do użycia innego środka lokomocji.

## Teatrzyk „Płomyk“ zatwierdzony przez Min. W.R. i O.P.

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Minist. WR i OP zatwierdziło koncesję na pierwszy w Polsce szkolny teatr objazdowy „Płomyk“ zorganizowany przez Związek Nauczycieli szkół powszechnych i średnich i wydawców tygodnika dla młodzieży p. t. „Płomyk“.

## Grzeszolski znowu przed sądem

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Bohater głośnego procesu trucicielskiego Grzeszolski zasięgał porażki na ławie oskarżonych. — Niezależnie od sprawy znieważenia sędziego śledczego, wyznaczono na poniedziałek proces o fałszowanie dokumentu. Sprawa wywniła jeszcze w okresie pierwszego procesu, gdyż podczas rewizji w mieszkaniu Grzeszolskiego znaleziono weksle zaopatrzone podpisem jego teścia Wincentego Bugaja.

## Malwersacje przy sprzedaży dolarówek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 11. (Sin.) Do Izby II karnej Sądu Najwyższego wpłynęła sprawa o rekordowe oszustwo bankowe. Proces ten ciągnie się od r. 1928 i wynikił na tle ujawnionych malwersacji przy sprzedaży dolarówek i obligacji państwowych. Swojego czasu Bank Spółdzielczy Ludowy we Lwowie rozsyłał po całej Polsce kilkuset agentów, którzy sprzedawali dolarówki i obligacje na raty. Kiedy przeszedł termin wydania tych oryginalnych dokumentów, okazało się, że wszyscy nabywcy padli ofiarą oszustów. Policja wszczęła dochodzenia i osadziła w więzieniu dyrektorów oszukańczego banku Hendela i Onyszka. Straty poniesione przez 6500 osób, wynoszą 800.000 zł. Akty tej sprawy urosły do 14 tomów. W pierwszych instancjach obydwa dyrektorzy skazani zostali na 3 i pół roku więzienia. — Wobec wniesienia skargi kasacyjnej sprawa ta rozpatrzona będzie przez Sąd Najwyższy w styczniu przyszłego roku.

**Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.**  
**Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.**

# Stickling ułaskawiony!

Berlin, 25. 11. PAT. Jak donoszą z oficjalnych źródeł sowieckich, przewodniczący centr. kom. wykon. ZSRR uwzględnił podanie o łaskę obywatela niemieckiego inż. Sticklinga, skazanego w procesie nowosybirskim i zamienił karę

śmierci na karę pozbawienia wolności na lat 10. Oprócz Sticklinga zostali ułaskawieni Leonienko i Kowalenko. Wyrok śmierci wobec innych oskarżonych został wykonany.

## Układ japońsko-niemiecki to obronny sojusz wojskowy

### Wrażenie w Londynie i w Paryżu

Londyn, 25. 11. PAT. Agencja Reutera donosi: W kołach brytyjskich istnieje podejrzenie iż układ japońsko-niemiecki sięga dalej, niż warunki jego, którego zostały ogłoszone. W kołach międzynarodowych, nie potwierdzając informacji prasowej o obronnym sojuszu wojskowym, są skłonni uwierzyć wiadomościom o układzie dotyczącym wymiany niemieckiego materiału wojennego na japońskie surowce. Uważają, iż ogłoszenie warunków układu nie zmienia obecnej sytuacji. Układ ten, świadczący o rozwoju systemu bloków sprzecznych ideologii, zdaniem kół londyńskich, jest przeciwny polityce brytyjskiej.

Zwraca uwagę fakt, że w podpisaniu układu ze strony japońskiej brał udział nie tylko ambasador Mushakoji, lecz również gen. Oshima, attache wojskowy japoński w Berlinie.

Paryż, 25. 11. PAT. Berliński korespondent „Information“ donosi: Fakt, że traktat niemiecko-japoński został podpisany przez ambasadora Rzeszy w Londynie, a nie przez ministra spr. zagr. należy tłumaczyć tym, że Niemcy chcą wyraźnie złączyć znaczenie polityczne tego paktu. Niemieckie koła polityczne — pisze korespondent — chciały w ten sposób wyraźnie podkreślić, iż rząd Rzeszy w sposób zdecydowany zamierza ograniczyć znaczenie zawartego paktu tylko do wspólnej walki ideologicznej z Kominternem i podkreślić, że nie chodzi

tu bynajmniej o sojusz polityczny i wojskowy z jego wszystkimi konsekwencjami międzynarodowymi.

Paryż, 25. 11. PAT. Wiadomość o podpisaniu traktatu niemiecko-japońskiego nie zaskoczyła kół politycznych Paryża, ani opinii francuskiej, nie mniej jednak wywołała ujemne wrażenie. Francuskie koła polityczne wyrażają pewne wątpliwości, czy współpraca japońsko-niemiecka uwidoczniła w podpisanym traktacie, ograniczy się tylko do walki z Kominternem. W Paryżu panuje raczej przekonanie, że walka ta uzupełniona zostanie bez współpracy gospodarczą, której głównym celem będzie wyekwipowanie armii japońskiej w niemiecki sprzęt wojenny. Pierwsze komentarze prasy wskazują, iż podpisany traktat jest oficjalnym potwierdzeniem formowania się bloku państw zwróconego przeciwko międzynarodowemu komunizmowi.

Ani Waszyngton, ani Londyn, ani Paryż — pisze „Paris Soir“ nie mogą przejść do porządku dziennego nad tego rodzaju faktem, jakim jest pakt niemiecko-japoński, gdyż: 1) trzy wielkie demokracje przeciwnie są zasadniczo tworzeniu się przeciwnych sobie bloków; 2) ponieważ do paktu japońsko-niemieckiego dołączone są, jak podkreśla publicysta, poufne postanowienia gospodarcze, zmierzające do całkowitego wyekwipowania i zmodernizowania armii japońskiej. Jakkolwiek więc traktat berliński nie jest formalnym sojuszem wojskowym niemiecko-japońskim, to jednak jest on dowodem zasadniczego przegrupowania sił.

## Nagroda dla Ossietzky'ego -- wyzwaniem pod adresem Trzeciej Rzeszy

Berlin, 25. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje:

Minister spraw zagranicznych Rzeszy baron v. Neurath przesłał posłowi niemieckiemu w Oslo telegraficzne polecenie wyrażenia rządowi norweskiemu najżywszego zdziwienia rządu Rzeszy z powodu decyzji komisji Stortingu, przyznającej nagrodę pokojową Karolowi von Ossietzky. Chociaż rząd norweski nie jest bez-

pośrednio odpowiedzialny za tę decyzję, jednakże jest to decyzja parlamentu norweskiego, stającą się świadome, obraźliwe wyzwaniem pod adresem Rzeszy niemieckiej.

Posel niemiecki otrzymał poza tym polecenie zakomunikowania, że rząd Rzeszy musi sobie zastrzec wyciągnięcie z tego faktu wszelkich konsekwencji.

## Admiralicja brytyjska usiłuje zbagatelizować wysłanie floty na wody hiszpańskie

Londyn, 25. 11. PAT. Admiralicja podała dziś rano do wiadomości prasy następujące oświadczenie:

W niektórych dziennikach ukazały się informacje jakoby z Malty wysłano posiłki na wody hiszpańskie i jakoby urlopy w marynarce wojennej zostały wstrzymane. W rzeczywistości sytuacja przedstawia się w ten sposób, że krążownik „Cyklops“, który wczoraj opuścił Maltę, jak również krążownik „Galata“ wraz z trzecią flotyllą kontrtorpedowców które odpływają jutro mają tylko zmienić inne jednostki floty wojennej, zgodnie z programem, ustalonym już przed kilku tygodniami. Urlopy w marynarce zostały czasowo wstrzymane na skutek faktu, że burza panująca na morzu, uniemożliwia okrętom komunikację z lądem.

Angielskie koła polityczne zauważają, że podobne komentarze jak obecnie czynione były w chwili gdy część floty angielskiej przeniesiona została na Morze Śródziemne w czasie zatargu włosko-egipskiego.

Londyn, 25. 11. PAT. Zapowiedź wysłania floty brytyjskiej z Malty na wody hiszpańskie wywołała

w całej prasie wielkie wrażenie. Co prawda ze strony admiralicji czynione są usiłowania zbagatelizowania znaczenia tej akcji przez oświadczenie, że wysłanie tej floty nie ma szczególnego znaczenia albowiem okręty te zluzują inną część floty, jaka znajduje się w portach hiszpańskich. Jednak jasną jest rzeczą, że gdyby gen. Franco istotnie groził blokadą Barcelony, wysłana obecnie część floty brytyjskiej zasili znajdujące się już w portach i przy brzegach hiszpańskich okręty brytyjskie. W obecnej chwili przy brzegach hiszpańskich znajdują się dwa pancerniki, dwa krążowniki i 13 kontrtorpedowców brytyjskich.

Londyn, 25. 11. PAT. Rząd gen. Franco dotychczas jeszcze nie udzielił odpowiedzi na żądanie angielskie odnośnie ustalenia strefy neutralnej w porcie barcelońskim.

Oficjalne koła tutejsze informują w tej sprawie, że sir Henry Chilton, ambasador W. Brytanii przy rządzie hiszpańskim, przebywający obecnie w Hendaye, ponawia starania, by otrzymać odpowiedź na wspomniane żądania w możliwie najkrótszym terminie.

— Lotnik plk. Lindbergh wystartował wczoraj z Dublinu do Londynu, dokąd przybył cały i zdrowy wbrew krążącym po mieście pogłoskom.

— Przytrzymana ubiegłej nocy pod Marsy-

lią amunicja składała się z 200 tonn materiałów wybuchowych, pocisków i bomb. Wszystko to było załadowane na 6 samochodach ciężarowych.

## Deklaracja prof. Schorra

Warszawa, 25. 11. (ZAT) Pod przewodnictwem ministra oświaty odbyło się wczoraj, jak wiadomo, doroczne posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia. Na tym posiedzeniu prof. Schorr odczytał uzasadnioną deklarację, w której potępił ekscesy antysemitki na uczelniach i domaga się, aby minister oświaty podjął środki zarówno ze strony czynników państwowych jak i administracji celem zapewnienia normalnej pracy studentów i możliwości nauczania i uczenia się. Ponieważ zgodnie z rezolucją nie mogła być podana pod głosowanie, załączono ją do protokołu.

## Pod zarzutem rozpowszechniania wiadomości o Przytyku

Warszawa, 25. 11. (A) Jak się dowiadujemy, zo stała gazeta „Kurier Żydowski“ ukazująca się w Równem pociągnięta do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości o przebiegu procesu apelacyjnego w Lublinie. Redaktorowi odpowiedzialnemu grozi kara 6 miesięcy więzienia.

## Pojedynek amerykański?

Warszawa, 25. 11. (A). Przed paru dniami student Wolnej Wszechnicy Jerzy Michniewicz otrzymał wiadomość o śmierci swego ojca, posiadającego w powiecie koneckim majątek ziemski. Michniewicz wyjechał niezwłocznie na pogrzeb ojca. W dniu pogrzebu przyjechał do niego kolega M. również student Wszechnicy. Po wyprowadzeniu zwłok zmarłego na cmentarz miejscowy obaj studenci odeszli na stronę. Zanim zdolano się zorientować, obaj wydobyli rewolwery i padło kilka szybko po sobie następujących strzałów. Michniewicz, widząc, że przeciwnik jego osuwa się martwy na ziemię strzelił sobie w głowę, a kula rozsądziła mu formalnie czaszkę. Wzłozka pomoc okazała się daremna. Wszczęte śledztwo ustaliło, że zabitym jest Leon Stefaniuk z Warszawy, student Wolnej Wszechnicy. Zwłoki zabójcy i zabitego zabezpieczono na miejscu. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny tego zajścia.

## Pożar na jachcie Marconiego

Rzym, 25. 11. PAT. „Giornale d'Italia“ donosi z Civita Vecchia że na jachcie „Ellettra“ na którym Marconi prowadzi doświadczenia nad ultra-krótkimi falami, wybuchł pożar. Dopiero po kilkugodzinnej akcji ratunkowej udało się straży ogniowej opanować pożar, który objął początkowo instalacje elektryczne zaczynając zagrażać hali maszyn.

W chwili wybuchu pożaru Marconi znajdował się na pokładzie. Spodziewa się on, że niebawem będzie mógł podjąć swe prace.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Ministerstwo WR i OP umieściło w spisie książek zalecanych dla szkół powszechnych zbiór artykułów premiera Składkowskiego p. t. „Meldunek n komendanta“ jako zalecaną lekturę dla wyższych oddziałów szkół powszechnych.

— Jednocześnie z pierwszym śniegiem ukazały się w różnych częściach Rumunii stada wilków, które wyrządziły znaczne szkody po wsiach. Zanotowano liczne wypadki, kiedy sarny oraz inna zwierzyna leśna, uciekając przed wilkami, szukały schronienia wśród osiedli ludzkich.

— Przez Lwów przejeżdżała delegacja rumuńska partii „wszystko dla państwa“, złożona z 7 osób, pod przewodnictwem gen. Cantacuzino, udająca się przez Berlin do Hamburga, a stamtąd statkiem do Hiszpanii, celem wręczenia miecza walecznych obrońcy Alkazaru gen. Moscardo.

— W związku z ostatnimi demonstracjami studentów, które miały miejsce po zawieszeniu wykładów na wyższej uczelni w Warszawie zatrzymano 6 studentów, przeciw którym wytoczono sprawę za zakłócenie spokoju publicznego i udział w zbiegowisku.

— Jak się dowiadujemy, wiadomość podana przez prasę o przesłuchaniu docenta dra Rajchmanna przez audytora uniwersytetu jest nieścisła. Prawdą natomiast jest, że w związku z listem dra Rajchmanna ogłoszonym na łamach „Dziennika Popularnego“ prowadzone jest dochodzenie przez komisję dyscyplinarną.

— Łotewski minister spraw zagranicznych Munters przesłał do rządów Estonii i Litwy oficjalne zaproszenie na piątą konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, która odbędzie się w Rydze w dniach 9—11 grudnia.

## KRONIKA KRAKOWSKA

### DYZURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Fischhab Izidor, Sebastiana 33, tel. 109-50; Dr Broniatowski Artur, Felicjanek 27, tel. 138-88; Dr Nowak Tadeusz, Pędzichów 4; Dr Silberberg, Stefania, Starowiślna 41, tel. 164-63.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Brodzińskiego 1.

### MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH RUMUNII W KRAKOWIE

Wczoraj przed południem przybył do Krakowa minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu, któremu towarzyszył gen. Tanescu, wice-marszałek senatu Sandulesco oraz grono wyższych dygnitarzy i oficerów rumuńskich. Wraz z ministrem przybyli również wyżsi urzędnicy M.S.Z.

Na dworcze krakowskim powitali min. Antonescu wiceminister Szembek, wojewoda Gnoiński, prez. dr Kaplicki, gen. Luczyński, starosta Wolański oraz grono oficerów. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej, przy dźwiękach hymnu rumuńskiego, min. Antonescu odjechał z dworca do hotelu, skąd następnie udał się na Wawel.

Na Wawelu powitał gości reprezentant marszałka Śmigłego - Rydza gen. Piskor, po czym min. Antonescu wraz z żoną udał się do krypty św. Leonarda, gdzie na trumnie Marszałka Piłsudskiego złożył wieniec, imieniem króla, rządu i wojska rumuńskiego.

W godzinach popołudniowych goście rumuńscy podejmowani byli przez władze krakowskie, wieczorem zaś opuścili Kraków wyjeżdżając do Warszawy.

### POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ

W Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Komitetu pomocy zimowej. W posiedzeniu wziął udział dyrektor Funduszu Pracy b. wiceminister Dolanowski, który przyjechał specjalnie z Warszawy, celem osobistego zapoznania się z działalnością i potrzebami Komitetów pomocy zimowej na terenie Krakowa i województwa krakowskiego. W posiedzeniu uczestniczyli: wojewoda krakowski płk. Gnoiński, prezydent dr Kaplicki i inni.

Na konferencji omówiono główne wytyczne organizacji pomocy zimowej oraz ustalono zakres działania Komitetu wojewódzkiego i Komitetów lokalnych. P. wiceminister Dolanowski, odpowiadając na liczne zapytania obecnych, podkreślił — między innymi — z naciskiem charakter ogólnopństwowy akcji pomocy zimowej, zaznaczając równocześnie, że wszelkie fundusze zebrane na cele pomocy dla bezrobotnych w poszczególnych województwach, pozostaną do wyłącznej dyspozycji Komitetów wojewódzkich. To samo dotyczy oczywiście akcji zbiorczej na terenie całego województwa krakowskiego.

W dalszym ciągu obrad ustalono w myśl instrukcji Naczelnego Komitetu wytyczne w sprawie opłat na rzecz Komitetu pomocy zimowej. Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni opłacają procent od poborów (poczynając od 1 grudnia br.) w swoich miejscach pracy, tj. w urzędach, instytucjach, biurach itd. Komitet zwraca się do wszystkich urzędów, zakładów i instytucji z prośbą o ułatwienie pracownikom wpłacania tych kwot oraz wydawanie odpowiednich zaświadczeń złożeń ośiar, a to celem uniknięcia powtórnego zgłaszania się delegatów Komitetu przy ściąganiu opłat od lokali. W sprawie form ściągania opłat od przemysłu, handlu i wolnych zawodów wydane zostaną dalsze instrukcje przez Komitet Obywatelski pomocy zimowej.

### KRAKÓW SWYM BEZROBOTNYM

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym jest w pełnym toku. Stanowi ona najaktualniejsze i najważniejsze społeczne hasło chwili obecnej. Kraków po stanowił niedzielę 6 grudnia poświęcić wielkiej zbiórce na swych bezrobotnych.

6 grudnia w szeregach kwestarzy przeprowadzających zbiórki na ulicach i Rynek, stanie ks. metropolita Sapięha, wojewoda Gnoiński, prezydent dr Kaplicki, przedstawiciele nauki, wojska, świąta pracy i inni. Nikt kto poczuwa się do obywatelskiego obowiązku nie odmówi daru. Całe społeczeństwo weźmie odtąd udział w zbiórce na fundusz pomocy zimowej bezrobotnym. Jest to nakazem serca i sumienia!

### SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI

Dziś, 26 bm. wygłosi referat tow. dr J. Ohrenstein n. t. „Parytet“ (referat dyskusyjny). Początek o godz. 8.15 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— W KAŻDY CZWARTEK dobieżdżaj z dancingu od 7-9 w „Casandrie“ na Dom pracy żyd. niewidomych. Kwiaty w „Palais de fleur“ bezpłatnie. 1159k

# Jak będziemy wpłacać świadczenia pieniężne na Pomoc Zimową?

## ŚWIADCZENIA OD DOCHODU

Osoby pozostające w stosunku najmu pracy (urzędnicy oraz pracownicy fizyczni) i opłacający świadczenia na rzecz akcji w drodze zorganizowanego poboru przez potrącenia z list płacy według norm ustalonych przez Naczelną Wydział Wykonawczy w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związku Pracowników opłacających świadczenia za pośrednictwem swych pracodawców. Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu brutto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

Do 300 zł pół proc., od 301—400 3/4 proc., od 401 do 600 1 proc., od 601—800 1 i pół proc., od 801—1200 2 proc., od 1200—2500 3 proc., od 2501 wwyż 5 proc.

Emerycy opodatkowują się według identycznej skali, opłacając świadczenia za pośrednictwem właściwych Izb Skarbowych i pod tym warunkiem będą zwolnieni od świadczeń lokalowych. Pracownicy opłacający wkładki na rzecz pomocy zimowej według tych norm są zwolnieni od świadczeń od lokali i powinni żądać od swych pracodawców stosownego zaświadczenia, celem uniknięcia podwójnego wymiaru.

Osoby wykonujące wolne zawody i opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem tytułu wynagrodzenia za pracę najemną oraz dochody z przedsiębiorstw i gruntów ponoszą świadczenia od dochodu według następującej skali:

Od zł 401—600 miesięcznego dochodu netto 1 proc., od 601—1000 1 1/2 proc., od 1001—2000 2 proc., od 2001—3000 3 proc., od 3001—5000 4 proc., od 5000 wwyż 5 proc.

Świadczenia te są płatne w ciągu 5 miesięcy i nie zwalniają od świadczeń z tytułu zajmowania lokali.

## II. ŚWIADCZENIA PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu niezależnie od dochodu 1 do 3

pro mille obrotu za rok 1935. Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do 2 pro mille obrotu za rok 1935. Wymiar i pobór tych świadczeń będzie przeprowadzony przez Komitety powiatowe i miejskie w porozumieniu z właściwymi związkami branżowymi.

## III. ŚWIADCZENIA HANDLU.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiadające do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu według następujących norm: kategoria I 750—2000 zł, kat. II 75—150 zł, kat. III 25 zł, kat. IV 3 zł.

## IV. ŚWIADCZENIA OD LOKALI.

Posiadacze lokali w miastach i w osiedlach o charakterze miejskim na terenie wojew. krakowskiego płacą świadczenia w następującej wysokości: od 2 izb po zł 0.25 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy, od 3 izb po zł 0.50, od 4 izb po 1.25 zł, od 5 izb po zł 2.50, od 6 izb i więcej po zł 3.50.

Zwolnione od tych świadczeń są osoby, pozostające w stosunku najmu pracy i opodatkowujące się dobrowolnie na rzecz akcji pomocy zimowej za pośrednictwem pracodawców w skali ustalonej przez Naczelną Wydział Wykonawczy w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowników, jak również emerycy opodatkowujący się w analogicznej wysokości.

Zwolnione są również od tych świadczeń lokale służbowe i zawodowe (handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze) oraz lokale mieszkalne rzemieślników i drobnych kupców połączone z warsztatami i sklepami o ile ich właściciele uiszczają opłaty od patentu wzgl. od obrotu.

Podane wyżej świadczenia muszą być bezwzględnie wpłacane przez 5 miesięcy, przeto osoby, które rozpoczną wpłatę w grudniu 1936, będą uiszczaly świadczenia do kwietnia 1937 włącznie, zaś te, które rozpoczną wpłaty w styczniu 1937 będą uiszczaly świadczenia do maja 1937 włącznie itd.

## INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W ZWIĄZKU „HASZACHAR—PRZEDSWIT“

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 1936—37 w 40-lecie istnienia Związku, odbędzie się dziś 26 bm. w reprezentacyjnych salach Żyd. D. Akad. (Przemyska 3) w obecności Kuratora prof. dr St. Schmidta.

Przemówienie wygłosi Prezes Org. Syjon. dr Ch. Hilfstein. Początek o godz. 8-mej wieczór.

## I. LITERACKA CZARNA KAWA

Dziś, we czwartek, 26 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu WIZO, Szewska 4, I-sza Literacka czarna kawa z referatem p. M. Boruchowicza n. t. „Literatura na przelomie“.

Goście (także i panowie) mile widziani...

## POWTÓRZENIE WIECZORU ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA TEATRALNEGO

W sobotę 28 i w niedzielę 29 bm. odbędzie się po raz drugi i trzeci wieczór literacko artystyczny, który tak bardzo podobał się licznie zebranej publiczności. Program obejmuje recytacje pp. Gusty Kohnowej i Runy Wellnerowej, tańce p. Dust Birstenbinder i jednoaktówkę Seklera, odegraną przez studium dramatyczne w reżyserii J. Bronnera. Conferencierka p. Irmę Kanferówny.

## WIECZÓR AUTORSKI MICHAŁA CHOROMAŃSKIEGO

Dziś, w czwartek, dnia 26 listopada o 7.30 wiecz. odbędzie się w Sali Saskiej wieczór autorski Michała Choromańskiego, autora głośnej książki „Zazdrość i medycyna“.

## DZIEJE JEDNEGO MIESZKANIA

Skradziono z mieszkania Judy Schlüssela, przy pl. Bawol 3, futro, biżuterię i srebro, łącznej wartości około 2.000 zł.

## WAŻNE DLA OSÓB — KTÓRYM SKRADZIONO BIŻUTERIĘ

Zakwestionowano u Tobiasza Endego, pasera, zam. przy ul. Stradom 9, pierścionki, obrączki, kołczyki, zegarki, kolczyki i inną biżuterię złotych, które to rzeczy złożono w VI Komisariacie przy ul. Grodzkiej 65, gdzie je można oglądać, celem rozpoznania w godzinach urzędowych.

— SEKCJA NARCIARSKA ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO komunikuje, że rozpoczęła wydawanie legitymacji czarnych P. Z. N. uprawniających do zniżek kolejowych (1000 km) oraz przyjmuje wpisy członków na kursa zaprawy narciarskiej oraz jazdy na nartach dla początkujących i zaawansowanych (dla młodzieży i starszych) pod kierunkiem fachowych instruktorów. Zgłoszenia i informacje w sekretariacie przy ul. Skałwińskiej Bocznej 13, w godz. od 8—9 wieczór.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś powtórzenie pełnej humoru i werwy komedii Letraz Desy'ego i R. Bluma „Arcysofer Ewa“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. W komedii udział biorą pp. Matusiakówna, Pawłowska, Biegański, Węgrzyn w rolach głównych oraz pp. Bielska, Starkówna, Bobrowski, Kępka, Kopcowski, Opaliński, Senowski, Woźniak. „Arcysofer Ewa“ powtórzony będzie w sobotę. Jutro po cenach niższych, świetna komedia „Ludzie na krze“ W. Wernera, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z p. Karbowskiem w roli głównej.

— „KARIERA ALFA - OMEGA“ satyryczny wedyw w 12 obrazach Mariana Hemara i Juliana Tuwima, z muzyką Leona Boruńskiego i Henryka Warsa, w reżyserii Fryderyka Jarosy'ego, w wykonaniu Cyrulika Warszawskiego z Dymszą, Brochwiczówną i Zniczem na czele, odegrana będzie dwukrotnie w poniedziałek, 30 bm. w teatrze im. J. Słowackiego. Bilety do nabycia w kasie teatru.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Zaloga“ (Katie v. Nagy i Erchofer, Willy Eichberger, Leo Slezak i inni).  
APOLLO: „Bok 2000“.  
ATLANTIK: „Mayerling“ (Charles Boyer, Daniela Darieux) i „Ucieczka ku szczęściu“.  
BAGATELA: „Jaśnie pan szofer“ (Eug. Bodo, A. Fertner) oraz rewia pt. „Zegnany Kraków“.  
DOM ŻOŁNIECZA: Cziłi (Franciszka Gaal).  
PROMIEN: Wierna rzeka (Baśka Orwid i M. Cybulski).  
MUZEUM: „Kapryśna Marietta“ oraz „Damon Złota“.  
STELLA: „Noc weselna“ i „Sobowtór“.  
ŚWIT: „2 dni w raj“ (Bodo, Fertner i in.).  
SZTUKA: — —  
UCIECHA: „Kain i Mabel“.  
WANDA: „Tredowata“.

— Z CENTRALI KKL W KRAKOWIE. Posiedzenie Dyrektorium KKL dziś (czwartek) godz. 8.15 wiecz. w lokalu Jasna 8.

— „KADIMAH“. Dziś 8 wiecz. referat adw. dr. J. Schächtera.

— „BAR - KADIMAH“. Dziś 6 wiecz. buda z ref. prawnym. Godz. 6.30 odbędzie się A. C. Godz. 7 B. C.

— „KAROL XII I POLSKA“. Wykład p. Felleniusa ze Sztokholmu, który odbędzie się we czwartek 26 bm. o godz. 19 w Muzeum Przemysłowym Smoleńsk 9, ilustrowany będzie pięknym filmem. Wstęp wolny.

— ZWIĄZEK CHEMIKÓW ŻYDÓW W KRAKOWIE. W poniedziałek 30 bm. godz. 19.45 odbędzie się w nowym lokalu Zw. Chem. przy ul. Szewskiej 4 I. p. (WIZO) referat kol. dr. Stillmanna nt.: „Problemy przemysłu kau czukowego“. Zarząd Zw. Chem. donosi, że dzięki uprzejmości Zarządu Stow. Wizo uzyskał obecnie lokal począzony z czytelnia bogato zaopatrzoną w książki i czasopiisma. Dyżury odbywają się w poniedziałki i piątki w godz. 19.30 do 21.30.

**POCZTĘ SZYFROWĄ****INSERATOWA**

naależy wrzucić w ciągu  
całego dnia

**tylko**

**do skrzynki**  
wmurowanej w bramie  
przed

„Nowym Dziennikiem”  
a którą opróżnia się  
6 razy dziennie

**Wolne posady**

**ZASTĘPSTWO** wyłączne  
wyróbów lnianych na Ma-  
łopolską do oddania. „Gwa-  
rancja 25.000” Nowy Dzien-  
nik. 8694g

**PRZYJME** praktykantkę  
modniarkę również Seals-  
kinowe futro sprzedam.  
Kraków, Kalwaryjska 25.  
8691g

**Posad poszukują**

**POLSKO - niemiecki** ko-  
respondent, buchalter, bi-  
lansista reprezentatywny —  
lat 31 poszukuje posady biu-  
rowej, organizacyjnej lub  
zastępstwa. Zgłoszenia do  
Adm. Nowego Dziennika  
„Skromny Bielsko”. 772k

**PIELEGNIARKA - MASA-  
ŻYSTKA** z długoletnią  
praktyką w kraju i zagran-  
icą znana wśród PT. LE-  
karki i domach prywat-  
nych przyjmuje na przy-  
stępnym warunkach wszel-  
kiego rodzaju pielęgnacje,  
masaże i zabiegi. Dla bie-  
dnej ludności bez różnicy  
wyznania niesie pomoc pie-  
legniarską bezpłatnie. —  
Zgłoszenia: Kraków, Kro-  
woderska 16, m. 7. Telefon  
174-49. 920

**ABSOLWENT** Akademii  
Handlowej z dwuletnią  
praktyką, bardzo dobrymi  
świadectwami i referencja-  
mi ze znajomością księgo-  
wości, korespondencji pol-  
sko - niemieckiej, biegła  
stenografią i maszynopi-  
sem, poszukuje jakiegokol-  
wiek posady. Zgłoszenia  
Nowy Dziennik pod „30  
złotych”. 8677g

**MATURYSTA** poszukuje  
jakiegokolwiek zajęcia na  
najskromniejszych warun-  
kach. Zgłoszenia „Młody”  
Nowy Dziennik. 8686g

**SAMODZIELNA** kraw-  
czyzni z dobrym krojem  
szyje u siebie i po dom-  
ach. Ceny kryzysowe.  
Wiadomość Sebastiana 36  
mleczarnia Balicka. —  
8683g

**ABSOLWENTKA** 4-rollet-  
niej Szkoły Handlowej w  
Krakowie, poszukuje prak-  
tyki biurowej bezpl. do  
większego przedsiębior-  
stwa. Zgłoszenia do Adm.  
Nowego Dziennika pod  
„Absolwentka” 8684g

**STENOTYPISTKA** polsko-  
niemiecką, znajomością angi-  
elskiego, 4-letnią praktyką,  
poszukuje posady, wzwł.  
zamieniłaby posadę pierw-  
szego rzędu przedsiębior-  
stwa w Katowicach na  
skromniejszą w Krakowie.  
Zgłoszenia do Adm. Nowe-  
go Dziennika pod „300” —  
8641g

**Zdrojowiska**

**JESLI** do ZAKOPANEGO  
to tylko do pensjonatu  
„ORLATKO”. 1215k

**Lokale**

**HALE** fabryczne nowo-  
wybudowane, około 1000  
m<sup>2</sup>, woda, elektryka, w  
całości lub częściowo od  
zaraz do wynajęcia. Wi-  
adomość Piąszowska 45 —  
tel. 120-40. 1088k

**LOKAL  
SKLEPOWY**

**dobrze urządzone,**  
w bardzo ruchliwej  
ulicy, wyjątkowo niski  
czynsz, do odstąpienia.  
Informacje: Tel. 158-06

**6 POKOI** komfortowych,  
tylko centrum, poszukuje,  
ewent. czynsz z góry. —  
Zgłoszenia: Biuro ogło-  
szeń Stattera, Rynek 8,  
pod „Pierwszorzedny loka-  
tor”. 1270k

**POSZUKUJE** panią na  
mieszkanie od zaraz. Zgło-  
szenia: Wolnica 13, m. 16.

**POKÓJ** umeblowany dla  
pań lub panów z utrzyma-  
niem ew. bez zaraz do wy-  
najęcia. Zgłoszenia Dietla  
111 m. 7.

**CZTEROPOKOJOWE** peł-  
nokomfortowe mieszkanie  
Kraków, Syrokomli 12 do  
wynajęcia. Wiadomość  
tamże I p. tel. 119-54. —  
8681g

**PIEKNY** frontowy, pełno-  
komfortowy pokój dla je-  
dnej lub dwójga osób z cze-  
ściowym lub całkowitym  
utrzymaniem na pierw-  
szym piętrze zaraz do  
wynajęcia. Wiadomość Sta-  
rowińska 80, m. 3. 8678g

**POSZUKUJE** pokoju ume-  
blowanego z użyciem ła-  
zienki, centrum, lub dziel-  
nice nowe. Zgłoszenia z po-  
daniem ceny Biuro Stat-  
tera, Rynek 8, pod „Dr.  
Bs.”

**PIEKNY** pokój, modnie  
umeblowany, osobna łazien-  
ka. Telefon 136-09.

**POKÓJ** umeblowany, o-  
sobne wejście odnajme. —  
Dietla 105, m. 1.

**KOMFORTOWO** urządzony  
piękny pokój, osobne wej-  
ście odnajme. Starowińska  
31/26. 8693g

**3 POKOJE**, kuchnia, sło-  
neczne, pełny komfort. —  
wolne od 1 grudnia. 8692g  
Rzeszowska 4.

**DO** wynajęcia 2 pokoje i  
kuchnia komfort I piętro  
Starowińska 32 od 1. XII.  
Wiadomość: dozorca, wzglę-  
dnie telefon 130-55 1282k

**3-POKOJOWE** mieszkanie  
z pełnym komfortem zaraz  
do wynajęcia. Zaczęte 16,  
telefon 162-16. 1283k

**SŁONECZNY** pokój ume-  
blowany dla 1 lub 2 osób  
do wynajęcia od zaraz. —  
Tarłowska 4, m. 6. 8690g

**MIESZKANIA** Dzielnica  
VIII. — 1. — 2. — 3-poko-  
jowe nowoczesny komfort  
do wynajęcia. Telef. 116-09.  
1275k

**2 POKOJE** na biuro, han-  
del lub przemysł. Wiado-  
mość: Dr. Goldwasser, Sa-  
rego 7. 8690g

**Kupno**

**NOSZONA** garderoba kupu-  
je, płace dobrze. Goldberg,  
Gazowa 11, tel. 168-21.  
8458k

**Sprzedaj**

**WIKLINIARZE.** Bacz-  
ność — sprzedam lub wy-  
dzierżawię natychmiast  
składnice wiklinową wraz  
z gotownią, korownią i  
suszarnią w bardzo do-  
brym stanie. Wendenburg,  
Strzyżowo p. Zbąszyń —  
Włkp. 1261k

**NAJLEPSZE** gumki pod-  
niebienne poleca Skład  
dentystyczny, Kraków —  
Rynek gł. 11.

**OKAZYJNIE** sprzedam re-  
alność, parcele, sypialnię,  
jadalnię, pianino. Kraków,  
Kalwaryjska 25. 8685g

**SKLEP** artykułów gospo-  
darczych, sportowych, cen-  
trum Krakowa, z powo-  
dów rodzinnych do sprze-  
dania. Zgłoszenia pod „Do-  
chodowy” Biuro ogłoszeń  
Stattera, Kraków, Rynek  
8.

**WIEDENSKI** męski ga-  
binet w bardzo dobrym  
stanie tania do sprze-  
dania. Wiadomość w firmie  
Gottlieb, Kraków, Szpital-  
na 19 front. 8625g

**ETYKIETY FIRMOWE**

jedwabne półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk  
konfekcyj, bielizny i obuwi, salonów modniarskich,  
krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane  
poleca

**B. OHRENSTEIN** Kraków, Poselska 9.

**INSERATOW  
DROBNYCH**

nie przyjmje się  
telefonicznie  
tylko wprost  
w Administracji  
i wyłącznie  
ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową  
odbierać można tylko  
w ciągu 14 dni od daty  
ukazania się odnośne-  
go inseratu.

**Różne**

**UBRANIOZMIAN** zamie-  
nia noszona garderobę me-  
ską na materiały bielskie.  
**KOZŁOWSKI**, Kraków,  
Telefon 133 74. 1154k

**WYTWORNIA** artystycz-  
nych robót ręcznych: Mi-  
ny Pfeferberg, Kraków,  
Grodzka 48. Telefon 165 67  
poleca: Firanki, portjery,  
kapy, serwety, gobeliny,  
oraz kompletne artystyczne  
urządzenia wnętrza mie-  
szkań. 9445k

**FUTRO** szabasowe zo-  
stało skradzione. Za wy-  
krycie stosowna nagroda.  
Wiadomość Rabin Schre-  
iber Jordanów. 1284k

**SMACZNE** obłady po zni-  
żonej cenie wydaje się —  
Dietla 111/I p. m. 7.

**Nauka i wychowanie**

**PRAKTYCZNA ZNAJO-  
MOŚĆ** OBcych JEZYKÓW  
dostępna dla każdego. Pro-  
spekty wysyła Stanisław  
Goldman, Kraków, Szewska  
17. 980k

**STUDENT** wyższego kursu  
konserwatorium udziela  
lekcji skrzynice już od 8  
zł. miesięcznie. Zgłosze-  
nia Dietla 101, III p. m. 8.  
8695g

**ANGIELSKIEGO  
KARMEI — KOLETEK  
TRZY.** 8198g



*Marysia: „Manusiu, należy do ciebie cały świat?”*

*Matka: „Mnie cały świat? Skądże? uśmiecha się matka.*

*Marysia: „Bo slyszalam wczoraj przez drzwi, jak tuój znajomy to powiedzial do ciebie.”*

**ZNIŻONE CENY INSERATÓW**

**Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—**  
**Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . „ 10.—**

**Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—**  
**Nekrologi (klapsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—**

**Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

**Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniiona jest u dołu niniejszej strony**

**PRENUMERATA:** w Krakowie z odnośze-  
niem i bez odnośzenia oraz na prowincji  
i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90  
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50  
**OGŁOSZENIA.** Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w  
tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 ła-  
mów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 stów

**CENY w złotych:** I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem  
0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratu-  
lacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe  
Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klapsy-  
dry) do 60 mm. w I. lam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsce dolicza się 25%  
za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK” wychodzi niedz. także w poniedz. i dni poświąt